MESSIS QUIDEM MULTA
OPERARII AUTEM PAUCI

Wiadomości Salezyańskie

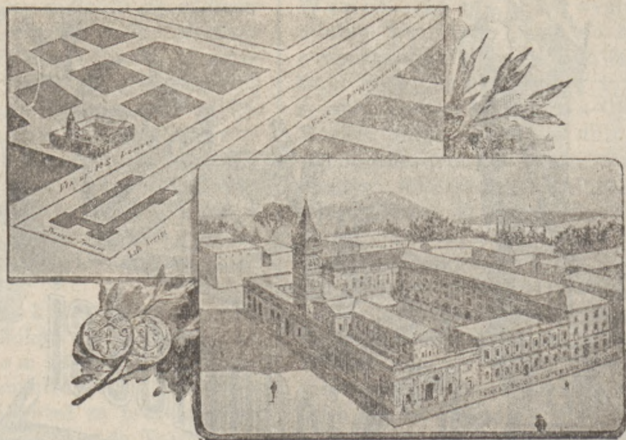
TREŚĆ

GRUDZIEŃ 1899.

DA MIHI ANIMAS CÆTERA TOLLE



 **Dla pielgrzymów, udających się do Rzymu.** 



MIŁOŚCIWE LATO

czyli

ROK JUBILEUSZOWY 1900

Pomocnicy salezyańscy, udający się z pielgrzymką na obchód stuletniego **jubileuszu** do *Wiecznego miasta*, stanąwszy tam, niech nie zapomną zwiedzić *kościoła* i *schroniska* salezyańskiego, pod wezwaniem *Najsłodszego Serca Jezusowego* (*Sacro Cuore di Gesù*), położonego (jak wyż umieszczona rycina wskazuje) w pobliżu stacyi kolei żelaznej, i przy tej sposobności wstąpić do **księgarni** (*libreria*) tegoż zakładu, gdzie znajdą kompletny wybór *dewocyonaliów*, jako to: *różańców*, *krucyfixów*, *medalików*, *obrazków*, *fotografii*, różnych *pamiątek z Rzymu* i t. p., po cenach umiarkowanych.

Kupujący powyższe przedmioty, służące do nabożeństwa, w pomienionej **księgarni**, prócz wielu innych, odniosą i tę korzyść moralną, oraz będą mieli to wewnętrzne zadowolenie, iż zaopatrując potrzeby swoje w **księgarni** salezyańskiej, tem samem spełnili dobry uczynek, czysty bowiem dochód ze sprzedaży przeznacza się na utrzymanie setek dziatwy i młodzieży w *schronisku*.

Wspomniana **księgarnia** znajduje się *wewnątrz* zakładu (czyli *schroniska* t. z. *Ospizio del Sacro Cuore*), przy ulicy *Via Porta San Lorenzo*, 45, w pobliżu (jak się rzekło wyżej) stacyi kolei żelaznej i stacyi tramwajów, prowadzących tak do części środkowej miasta, jak również prosto do kościoła *św. Piotra* (*San Pietro*) na Watykanie.

Pomocnicy salezyańscy narodowości polskiej znajdą każdego czasu w *Schronisku Najsłodszego Serca Jezusowego* co najmniej kilku członków Zgromadzenia salezyańskiego, **Polaków**, którzy z największą gotowością ziomkom swoim oddadzą się na usługi.

UWAGA. — Wszyscy pątnicy, którzy w rzeczonej **księgarni** (*libreria*) nabędą przedmiotów, przynajmniej w wartości ½ *franka*, otrzymają w darze książeczkę, zatytułowaną *Guida del pellegrino* (= *Przewodnik pielgrzyma*).

Nr 12. ROCZNIK III. GRUDZIEŃ 1899

WIADOMOŚCI SALEZYAŃSKIE

A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje.

(Mat. xviii, 5).

Pomiędzy sprawami zbożnemi sprawą przedewszystkiem świętą jest pomagać Panu Bogu w zbawianiu ludzi.

(Św. Dyonizy).

Doskonała miłość bliźniego jest jednym z największych i najcelniejszych darów, jaki dobroć Boża ludziom udziela.

(Św. Franciszek Salezy).

Polecam wam szczególnie dziatwę i młodzież; starajcie się usilnie wychować ją po chrześcijańsku; dawajcie im do rąk takie tylko książki, które uczą jak unikać grzechu, a natomiast pełnić cnotę.

(Papież Pius IX).

Wytężajcie wszystkie wasze siły i wasze zdolności na to, aby dziatwę i młodzież ustrzedz przed sidłami zepsucia i niedowiarstwa i przygotować w ten sposób nowe pokolenie.

(Ojciec Św. Leon XIII).

DA MIHI ANIMAS CÆTERA TOLLE

Wychodzą w **drugiej** połowie każdego miesiąca. **Pomocnikom** salezyańskim posyłają się bezpłatnie, stosownie do życzenia, w języku *włoskim*, *francuskim*, *hiszpańskim*, *angielskim*, *niemieckim*, lub *polskim*.

Adres: Redakcya „Wiadomości salezyańskich" **TURYN**, via Cottolengo 32. **ITALIA**.

Odpusty, jakie zyskać mogą Pomocnicy salezyańscy.

Na mocy Brewe Ojca św. Piusa IX, *z dnia* 9-go *maja* 1876 *r., każdy* **Pomocnik** *i* **Pomocnica** *salezyańska mogą zyskać wszystkie bez wyjątku odpusty, tak* **zupełne,** *jako i* **cząstkowe,** *których dostępują* **Tercyarze** *zakonu św. Franciszka z Asyżu.*

(*Zob.* Ustawy dla Pomocników salezyańskich, *str.* 18-28).

Prócz tego zyskać mogą **Pomocnicy** *nasi:*

a) *odpust* **zupełny** *raz na dzień, jeżeli odmówią trzecią część Różańca św. przed Najśw. Sakramentem, a w razie niemożności, przed krucyfiksem. — Odpust ten ofiarować mogą za dusze w czyscu cierpiące;*

b) *odpust* **zupełny** *za każdym razem, jak przystąpią do Komunii św.;*

c) *tyle odpustów* **zupełnych** *w ciągu dnia, ile razy na intencyą Ojca św. zmówią* 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś *i* 6 Chwała Ojcu.

Odpusty te, które można także ofiarować za dusze, w czyscu cierpiące, zyskać można **toties quoties,** *to znaczy: ile tylko razy odmówi się wyż podane modlitwy, na jakiembądź miejscu, nie potrzebując przytem zgoła przystępować do Sakramentów św., wystarczy bowiem być w stanie łaski Bożej;*

d) *odpust* **zupełny** *w każdą niedzielę i w dni, poniżej wymienione, jeżeli wyspowiadawszy się w ciągu tygodnia i do Komunii św. przystąpiwszy, jaki kościół albo kaplicę publiczną nawiedzą i tam na intencyą Ojca św. się pomodlą.*

Styczeń.

1. Obrzezanie Pańskie.
6. Święto Trzech króli.
2ga niedziela po Trzech Królach: Święto Najsłodszego Imienia Jezus.
18. Święto katedry św. Piotra w Rzymie.
23. Zaślubiny Najśw. Maryi Panny ze św. Józefem.
25. Nawrócenie św. Pawła Apostoła.
29. Św. Franciszka Salezego.

MODLITWA
NA KONIEC WIEKU.

Kongregacya św. Odpustów zatwierdziła i odpustem 100 dni, raz na dzień dostąpić się mogącym, uposażyła następującą modlitwę:

Daj nam, najłaskawszy Boże, za przyczyną **Błogosławionej Niepokalanej Dziewicy,** *abyśmy naszej pokuty łzami winy tego kończącego się wieku obmyli, a początki nadchodzącego tak przygotowali, aby cały ten przyszły wiek poświęcony był chwale Twojego Imienia i Królestwa* **Jezusa Chrystusa,** *Syna Twego, któremu niech wszystkie narody służą w jedności wiary i doskonałej miłości. Amen.*

(Odpust ten ofiarować można za dusze zmarłych, w czyścu cierpiące.)



Apòstoles (territorio de Misiones, Rzeczp. Argentyna, Ameryka połud.), dnia 2go listopada 1899 r.

Czcigodny X. Redaktorze,

Nie bezpodstawną była moja obawa, wyrażona w ostatnim, jaki do X. Redaktora pisałem był liście *), że gdy moje notatki o *kolonii polskiej* w **Apòstoles** za pośrednictwem pisma naszego salezyańskiego dostaną się do wiadomości publicznej w kraju, to wbrew mojej chęci i woli skutek odniosą taki, iż w zanadto *różowem* świetle przedstawią tutejsze stosunki łatwo zapalnym umysłom wielu naszych rodaków, gotowych każdej chwili do wędrówki za morze szukać tam urojonego szczęścia, które jakkolwiek *na ojczystej ziemi* (mimo różnych nieraz zawodów, a choćby nawet chwilowej biedy) w nierównie wyższym posiadają stopniu, aniżeliby je kiedykolwiek osiągnąć zdołali *na obczyźnie,* — to jednak na niem nie poprzestając (niepoprawni *novis rebus studentes*), nadstawiają wciąż ucha na nowinki z zagranicy, marzą ciągle o jakimś raju, nie tu, to tam, nie na tym, to na owym punkcie powierzchni kuli ziemskiej, — to też byle echo, lada głucha wieść o czemś lepszem gdzieś het za morzem, o jakiejś, jeżeli już niekoniecznie *dobrej*, to przynajmniej *znośniejszej*, aniżeli ją mieli w kraju, doli, już ich wyprowadza z równowagi, już opanowuje wszystkie ich myśli, już kusi i nęci bez ustanku ich wyobraźnię.

Co jednakże zgoła przechodzi moją możność i siły, to uczynić zadość i zaspokoić wszelkie życzenia i prośby, jakiemi mnie zewsząd zarzucono po ukazaniu się moich korrespondencyi w *lipcowym* nr. „**Wiadomości salezyańskich.**“ Istotnie, doszły mnie i dochodzą wciąż jeszcze ze strony różnych naszych *emigrantów* z **Francyi, Anglii, Turcyi** i innych krajów **Europy,** nie kończące się prośby o pomoc, lub radę. „*Uległem,*“ pisze jeden, „*banicyi za tę, lub ową sprawę. Chciałbym powrócić do ukochanej ojczyzny, lecz nie mogę: mam sobie bowiem wstęp do niej na zawsze zabroniony. Czuję się nieszczęśliwym na obczyźnie... W takim stanie rzeczy, gdybym przynajmniej mógł dostać się pomiędzy ziomków — chociaż również żyjących na obczyźnie — i znaleźć tam odpowiednie dla siebie zajęcie i utrzymanie, to hymn dziękczynny wznosiłbym codziennie przed Tron Najwyższego.*“ „*Niechże Ksiądz będzie łaskaw donieść mi,*“ pisze inny, „*czy w nowo tworzącej się osadzie* **Apòstoles** *byłoby i dla mnie odpowiednie miejsce.*“

I tak dalej na ten sam temat.

Te i tym podobne gorące życzenia i wzdychania nieszczęśliwych naszych rozbitków, rozrzuconych po całym świecie i zmuszonych pędzić życie większą częścią w niedostatku i osamotnieniu, wśród ludności, obcej językiem i zwyczajami, niezdolnej nieraz zrozumieć stanu duszy wygnańca, ani współczuć jego tęsknocie za ojczyzną, — takie życzenia (mówię) naszych *emigrantów*, by (nie mogąc wrócić do kraju i rodaków w ojczyźnie, to choć) przygarnąć się do jakiej większej kupki rodaków, żyjących *na obczyźnie*, skupiać się i gromadzić na jednem miejscu, choćby gdzieś za morzem, — można nie tylko pojąć, ale owszem należy je nawet pochwalić. Przecież powszechne zdanie wszystkich, zdrowo i jasno na wychodztwo

*) Zob. *Wiadomości salezyańskie,* roczn. III (1899), *nr.* 7 (lipcowy), *str.* 192, 195.

polskiego ludu zapatrujących się mężów w kraju naszym jest, ażeby się nie rozpraszać w mrowisku obcych narodów, nie chodzić *luzem*, na osobnika, lecz ile możności trzymać się gromady, osiedlać kupą, a nawet cały szmat danego kraju (jakim np. jest stan **Paraná** w **Brazylii**) wyłącznie ludem naszym zająć i zakolonizować. *Hromada to wełykij czełowick*, głosi bardzo słusznie stare, **ruskie** przysłowie.

Prośby zatem naszych *emigrantów* są całkiem uprawnione i usprawiedliwione: dzieje im się źle *wśród obcych*, więc pragną sobie los poprawić *wśród swoich*.

Czego jednakże zrozumieć nie mogę, to próśb o bliższe objaśnienie i radę całej masy rodaków z zaboru **pruskiego** i **austryackiego**, zgłaszających się do **Apòstoles**. Pewny bowiem jestem, oparty na wieloletniem doświadczeniu, iż wielu z nich powodzi się w kraju niezgorzej, a w zaślepieniu swojem pragną koniecznie byt ten *pogorszyć*, a nieraz nawet siebie i rodzinę swoją przyprawić o zgubę, — i że do porzucenia ojczyzny, a szukania lepszej doli na tutejszej pustyni, skłania ich nie tyle *bieda*, jakiej rzekomo w kraju doznają, ile najzwyklejsza w świecie *gorączka emigracyjna*, istna *kołowacizna*, jaka od lat kilkunastu grasuje między ludem **polskim**.

Nie rozpisując się wszakże na ten temat szerzej i biorąc rzeczy tak, jak są, powiem tylko tyle, że daleko liczniejsze, aniżeli od *emigrantów* (w **Europie**), otrzymałem prośby ze samejże *ojczyzny*, — i to prośby o *dokładne informacye*, lub *stanowczą radę*, pisane nieraz w takiej formie, że imponują nasuwaniem stylu, w jakim odpowiedź daną być powinna. Muszę wyznać, że jakkolwiek hołduję zasadzie, że w tem życiu *patientia nobis necessaria est* (= *potrzeba nam cierpliwości*) i lubo z drugiej strony cieszyło mnie niepomiernie, że **„Wiadomości salezyańskie“** tak bardzo są w kraju rozpowszechnione i tak wielki na swych czytelników wywierają wpływ, — to jednak wkońcu zniecierpliwiło mnie cokolwiek to, że na proste moje pismo, umieszczone we wyż wzmiankowanym nr. *lipcowym*, zasypano mnie ze wszystkich stron listami, tak iż potrzebowałbym co najmniej całego roku czasu, chcąc na każdy z nich (jak tego sobie ogólnie życzono) *szczegółowo* odpisać. Niemasz prawie zakątka **Polski**, z którego by **Apòstoles** w ostatnich miesiącach nie było listem (wiecznie jeden i ten sam przedmiot traktującym) zaszczycone. **Prusy Zachodnie**, **Poznańskie**, **Śląsk** i **Galicya**, poszły niejako w zawody, kto więcej wyśle listów i stawi pytań w **Apòstoles**, ba, nawet dziarscy **Kujawiacy**, jak **Polska** długa i szeroka, słynni z tego, iż posiadają najlepszą co do jakości ziemię, chcieliby zamienić czarną, urodzajną swą glebę na *szakier* pustego pola w **Apòstoles**. „*Zastępem różnych Polusów mamy zamiar wzmocnić szeregi rodaków w* **Apòstoles**,“ pisze nam pewien wiarus z pod **Inowrocławia**. Bóg Ci zapłać, miły bracie **Kujawiaku**, za Twe dobre dla nas chęci, boć właśnie jeśli kogo, to przedewszystkiem potrzebujemy dzielnych chłopców, by wyrobić ducha i ustalić piętno, jakie zamierzamy nadać tutejszej **osadzie**, — lecz bodajby Cię nie zrażało i nie odebrało do przybycia tutaj ochoty, gdy Ci powiemy, że z pierwszego doświadczenia, jakie zrobiliśmy z zasiewem pszenicy, widzimy, że zaledwie na *uroczyste święta* w roku będziemy mogli pożywać *pszennego kołacza* i chcąc nie chcąc musiałbyś zamienić Twą śnieżną mąkę ziarna **kujawskiego** na *kukurydziankę* i *mandiokówkę*, chociaż tych, co prawda, mamy tu w obfitości. Namyśl się więc, czy warto taką zamianę zrobić. Z naszej strony bądź pewnym, że ucieszymy Ci się najmocniej i serdecznie uściśniemy dłoń Twoją bratnią, gdy do nas zawitasz, ale bynajmniej Cię do przyjazdu nie namawiamy.

Dziwna rzecz, jak jesteśmy pochopni do lada nowinek i jak łatwo puszczamy *wróbla*, którego trzymamy w ręku, dla *dziesięciu*, siedzących na szczycie dachu, boć jak to z moich *korrespondencyi* wynika, zastrzegałem się za każdym razem, i to uroczyście i jak najwyraźniej, że donosząc o tem, co tu porabiamy w **Apòstoles**, tem samem nie mam bynajmniej na celu **wabić** tu **osadników** z ojczystego kraju, lub **popierać emigracyę** z **Polski** do **Argentyny**, i żałuję właśnie, że mimowoli tylu rozgorączkowałem rodaków mojem przygodnem pisaniem, o czem świadczy cały stos listów, leżących przede mną, do przewiezienia których główna poczta w **Buenos Aires** widziała się zmuszoną dodać (oprócz zwykłej wysyłki) *kilka nadzwyczajnych worków pocztowych*. Nie wiem doprawdy, co w mojej *korrespondencyi* było tak wielce ponętnego i przyciągającego: *czy że po tak przystępnej cenie i na tak dogodnych warunkach można tu nabyć ziemi?* — Ależ z drugiej strony wzmiankowałem wyraźnie, że dotychczas zasiewy różnych gatunków **zboża**, rosnącego u nas w **Polsce**, odbywają się *drogą próby*, a więc pomimo, że ziemia tutejsza jest z natury urodzajna, to jednak będzie trzeba wpierw dobrze zbadać, *które* mianowicie *ziarno i jak ono się udaje*. Próby doświadczalne, odbywane dotychczas, były tylko tymczasowe i, że tak powiem, powierzchowne; w każdym razie daleko jeszcze do tego, ażebyśmy już dziś mogli o czemś śmiało twierdzić i mówić o *ostatecznych wynikach* poczynionych doświadczeń.

Czyżby dalej to stanowiło podnietę, *że* **Rząd argentyński** *każdemu świeżo przybywającemu tu koloniście dostarcza* **na borg i stopniową spłatę** *wołów, krów, koni* i t. d.? — Ależ przecież same koszta podróży jednej rodziny z kraju aż dotąd, pochłaniają tyle, za ile każdy w **Polsce** mógłby śmiało się zaopatrzyć w całe przyzwoite stadko.

Czyżby może (czego nie chcę ani przypuszczać) *żyłka łakomstwa* na *pomarańcze*, *banany* i tym podobne południowe owocowe drzewa, rosnące tu całymi laskami, miała tak *magicznie* oddziaływać na tego i owego i kusić go do nich, jak **Ewę** do drzewa owocu zakazanego? — Ależ nawet słodziuteńki *miód* goryczą zaprawia usta, jeśli go się

użyło i używa do syta, a zresztą, jakże nierozsądny byłby ten, ktoby przysmak *pomarańczy*, *bananów* i t. d. zamienił za tyle rodzajów wyśmienitych owoców, jakie rodzi ukochana ziemia polska?

Inne pobudki nie przychodzą mi na myśl, odrzucam bowiem z góry, jako szaleństwo, domysł, iżby kogoś z rodaków gnała tu na tę pustynię nienasycona żądza złota, owa *auri sacra fames*, boć przecież kopalni tego kruszcu tutaj niema, a **Apòstoles** to nie **Klondyke**, ani którakolwiek, ze złotonośnego piasku słynna miejscowość, w **Transvaalu, Kalifornii**, lub **Australii**.

Żałuję naprawdę, że autorowie listów, do mnie pisanych, wyraźnie nie zaznaczyli, co ich *przedewszystkiem* do przywędrowania tutaj znęciło, bo wtenczas postarałbym się, obok dokładnego opisu zachwycającej, zwłaszcza z d a l a, zewnętrznym swoim wyglądem *różyczki*, podać również dokładny obraz *kolców*, jakimi, oglądana z b l i z k a, okazuje się najeżona, a uczyniłbym to w tym jedynie celu, ażeby usunąć wszelkie złudzenia i uprzedzić niewczesne rozczarowanie.

Lecz dosyć już tego przydługiego wstępu i przystąpmy już raz do rzeczy.

Otóż korzystając z faktu, iż wszyscy, którzy mnie listami swoimi zaszczycili, są czytelnikami „**Wiadomości salezyańskich**,“ a tem samem naszymi (t. j. Zgromadzenia naszego) **Pomocnikami**, ufny w niezmienną dla mnie łaskawość X. Redaktora, pozwalam sobie za pośrednictwem pisma naszego na stawione sobie zapytania i wystosowane do mnie prośby o radę, *ogólną* dać na tem miejscu odpowiedź.

„*Jest nas tu w naszej wiosce i okolicy sporo familii i zamierzamy już od dawna wywędrować do* **Ameryki**. *Gdyby tak* **Rząd argentyński** *zapłacił nam koszta podróży, to puścilibyśmy się wszyscy do* **Apòstoles,** *lecz wprzódy jeszcze chcielibyśmy usłyszeć od X. Dobrodzieja słowo rady, a zwłaszcza otrzymać od Niego zapewnienie, że tam nam będzie dobrze.*“ Tak opiewa, prawie dosłownie, kilkadziesiąt z całej masy listów, leżących przede mną.

Za odpowiedź niech posłuży stare, a wielce prawdziwe przysłowie: „*wszędzie dobrze, gdzie nas niema.*“ Albo i to drugie: „*wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej.*“ Chcecie wiedzieć, przezacni **salezyańscy Pomocnicy,** na czem głównie polega całe to szczęście i zadowolenie, o jakiem się w listach swoich rozpisują dzisiejsi osadnicy **w Apòstoles?** Oto, że po tak długich, a zawsze bezskutecznych staraniach, nareszcie **posiadają polskiego księdza.** Większa bowiem ich część są to tacy, co przez kilka lat tułali się pomiędzy obcymi, przeważnie **heretykami,** bez kościoła i nabożeństwa, bez żadnej zgoła opieki duchownej; inni znowu przebywali wprawdzie przez dłuższy czas pomiędzy **katolikami,** ale nie znając dostatecznie krajowego języka, nie mogli przystępować do **św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza.** A Wam, moi drodzy, czyż na kościołach, **polskiem** nabożeństwie i **polskich** kapłanach zbywa? O jak szczęśliwymi czuć się powinniście, że przynajmniej macie zapewnioną troskę o duszę Waszą, że macie, kto Was poucza i wskazuje Wam drogę, którą tylko kroczyć potrzebujecie, ażeby dojść bezpiecznie do portu szczęśliwości wiecznej. Zależy tylko od Was, ażebyście byli zadowoleni przez całe swoje życie i ażeby Was spotkała nagroda, zawarta w najprzedniejszej radzie e w a n g e l i c z n e j: „*Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam przydano* (MAT. VI, 33).“ Biedni zaś, stokroć biedni pod tym względem są wszyscy, co na obcych tułać się zmuszeni są śmieciach, opuszczeni duchowo, pozbawieni nawet materyalnej nad sobą opieki, — wygodna podściółka i przedmiot ohydnego wyzysku dla obcych im, Wiarą i językiem, ludów. Jakże łatwo zapominają o głównym swoim celu i zadaniu życia i jak zwolna obojętnieją na wszystko, co wczoraj było im jeszcze święte!

Pod względem więc *opieki duchownej* i *z przyczyny posiadania kapłana swojej narodowości* czują się obecnie szczęśliwymi **Apostolanie,** lecz czyż mają ustalonem i zapewnionem na dalszą przyszłość to, co im teraz tak wielce uprzyjemnia pobyt w osadzie? Podobno, że nie . . . . . O tem jednak później.

O ile zaś u r o d z a j tutejszej ziemi zapewnia *dobrobyt materyalny*, — to i o tem na razie nic jeszcze pewnego twierdzić nie można, bo (jak już wyżej wzmiankowałem) jesteśmy tu ciągle jeszcze w okresie różnych gospodarczych prób i doświadczeń. *Pszenica* n. p. nie tego obiecuje; próbki *żyta* jarego tylko jako tako się przedstawiają, a co się innych tyczy ziemiopłodów, to pełno obecnie w osadzie przypuszczeń, twierdzeń, wnioskowań, ale na podstawie *rzeczywistego* doświadczenia niewiele tylko sądzić można. Z własnej szkatuły doświadczenia to tylko powiedzieć mogę, że nie chybia *kukurudza, długi groch* (fasola) i *mandioka*, — płody, które na razie, dla utrudnionej komunikacyi ze znaczniejszymi rynkami zbytu, *na miejscu* zużyte być muszą, jakkolwiek i taka przymusowa sprzedaż, umiejętnie pokierowana, może z korzyścią dla hodowców być uskuteczniona. W roku bieżącym w pierwszej linii doświadczamy uprawę *ryżu, bawełny* i *tytoniu*. Uprawa tego ostatniego, jak na ten rok, zawiodła: jakaś zaraza zniszczyła doszczętnie jego rozsadę. Robią się również próby z *trzciną cukrową*.

W takim stanie rzeczy trudno więc żądać ode mnie, abym stanowczo komuś radził, by już teraz tutaj przybył. Prawda, że nowoprzybyli **osadnicy** z naszego kraju, gdzie może nie mieli nawet skiby własnej ziemi, mając sobie tutaj dany do wyboru, prawie za bezcen, w uroczej okolicy, kawał pięknego gruntu aż do ilości 100 *hektarów* (jest to *maximum*), nie posiadają się z radości, a gdy jeszcze do tego doznają opieki Rządu w do-

starczaniu im na pierwsze dni skromnej wprawdzie, ale bądź co bądź wystarczającej żywności, gdy widzą dobroduszność teraźniejszego gubernatora, gdy z wszelką swobodą mogą chwytać za flintę i strzelać, co się nawinie pod lufę, a tym sposobem każdego czasu zaopatrzyć się (jak długo zapas amunicyi starczy) w dostateczną ilość upolowanej dziczyzny, — to już im się widzi, że dostali się do raju. W tych pierwszych chwilach upojenia i niczem nie krępowanej swobody sami nie wiedzą: sen-li to, czy rzeczywistość? Lecz, jak wszystko mija na tym Bożym świecie, tak i te pierwsze odurzające wrażenia. Miodowy miesiąc się kończy, a natomiast rozpoczynają się, najprzód ciche, a następnie z każdym dniem coraz głośniejsze lamenty:

—„A to upodobałem sobie ten, lub ów, dział ze strumykiem, z owym laskiem . . ., lecz utrapienie moje, czy co, bo jak słyszę, wyprzedził mnie już ze zapisem **Jaśku, Kuba, Bartek,** który jak gdyby mi wszystko robił na przekorę.“

Jakiś znowu **Rusin**, gorący zwolennik przebrzmiałego obecnie, ale jeszcze nie tak dawno temu głośnego we wschodniej **Galicyi** hasła „**lisy i pasowyska**!“ (= *lasy i pastwiska*), dorwawszy się nareszcie w **Argentynie**, za czem w **Galicyi** tak długo napróżno wzdychał, narzekał co niemiara:

—„A to obrałem sobie dział, a w nim „*bohato lisa*,“ ale cóż mi po tem, kiej tam niema wody.“

Bywa też odwrotnie:

—„A to mój dział za suchy;“ to znowu „za bagnisty.“

—„A to woły, które dostałem, nie chcą dobrze w pługu chodzić.“

—„Krowa mało daje mleka.“

—„Koń nie chce chodzić pod wierzchem.“

—„Dostawca oszukał mnie na wadze.“ I t. p. i t. p.

Są to głosy i narzekania, które odbijają się li tylko o m o j e uszy, boć **Rządca kolonii i Spółka**. nie rozumiejąc języka **polskiego,** a przeto nie wiedząc, o co właściwie chodzi, raz wydzieliwszy nowoprzybyłemu **osadnikowi,** co mu mieli do wydzielenia, później mało się już o niego troszczą, a zresztą choćby nawet chcieli się nim zajmować, to i tak nie zdołaliby wszystkie bez wyjątku życzenia jego zaspokoić i wszystkich zarówno zadowolić, — czyż bowiem można zobowiązać Pana Boga, ażeby wszystkie *działy* równo uposażył w laski i strumyki (obfitość których w tej tu okolicy uważać można prawdziwie za wyjątkową w całej **Argentynie**), albo czyż podobna, ażeby kilka set *działów* 100-hektarowych przylegało niejako bezpośrednio do rynku i świeżo wytkniętych ulic mającego się zbudować miasteczka? Bo i na to się (jak widzieliśmy wyżej) utyskuje, że jedni mają blizko, drudzy zaś daleko od niego położone grunta. A przecież zdawałoby się, że **osadnicy** powinniby być ze wszystkiego zadowoleni, ile że oprócz powyższych, w czystem polu leżących *działów*, wolno każdemu z nich wybrać sobie i zająć $1/4$ *hektara*, w razie gdyby chciał się zabudować w obrębie przyszłego miasta.

Co do *wołów* i *koni*, to nie wszystkie może Rząd dostarczyć w stanie tak oswojonym i obłaskawionym, jakimi są np. konie i woły **europejskie,** chowane od byczka i źrebięcia w osobnych po temu zabudowaniach, tutejsze bowiem bydło wzrosło w dzikim stanie na stepie. *Krowy* zaś, co się tyczy mlekodajności, to ani w porównanie nie mogą wchodzić z **europejskiemi**: są nie tylko mniej dojne, ale dziwna rzecz: *bez cielęcia wcale mleka nie dają*, tak że chcąc krowę doić, trzeba to czynić *równocześnie z cielęciem*, tj. doić krowę z jednej strony, podczas gdy z przeciwnej strony cielę ssie. Bez cielęcia krowa zupełnie zasycha, chociażby to było dopiero co po ocieleniu. By wyśmiać ten (jak mi się z początku wydawało) *zabobon* amerykański, że *krowa bez cielęcia mleka nie da*, straciłem cielę, a jednak krowa żadnemu podstępowi, ni fortelowi, uledz nie chciała i tak, chcąc nie chcąc, to co *gusłem* dotychczas nazywałem, przyszło mi uznać za *fakt*, którego na razie wytłómaczyć sobie nie umiem.

Gdyby amerykańska (czyli, dokładniej powiedziawszy, **argentyńska**) kontrola była nieco sumienniejszą, możnaby wielu **osadnikom** oszczędzić tylu narzekań na miejscowego, z ramienia Rządu nasłanego *dostawcę*, co tak po *amerykańsku* ich traktuje i tylko wtenczas swą sumienność w czyn wprowadza, kiedy mu o własną, i to bynajmniej nie niepoślednią, chodzi korzyść. Bardzo dobrze widzę nieraz jego nadużycia, lecz cóż zdoła moja prywatna, nieupoważniona kontrola, wobec całej tej sprzysiężonej zgrai? Każdy nowoprzybyły **osadnik** ma np.prawo dostawać *dziennie* na d o r o s ł ą osobę swojej rodziny $1/2$ *kilo* mięsa, $1/2$ *kilo* kukurudzy, a 1 *kilo* łoju i tyleż soli *na miesiąc*, na m a ł o l e t n i c h zaś połowę tej racyi. Tak samo, na mocy ustaw **argentyńskich** na koloniach rządowych przysługuje pierwszym 100 zgłaszającym się rodzinom **osadników** prawo żądania zapomogi w wysokości 400 *pesos* (= około 850 *franków*). Otoż kolonia polska **Apòstoles,** jako pierwsza, obiecująca dać pożądany rezultat, jest nieco uwzględnioną pod tym względem, gdyż nie tylko więcej, niż 100 rodzin, odbiera dotychczas zapomogę rządową, ale nawet zaliczka ta u niektórych przenosiła sumę 1,000 *pesos.*

Bliższe pobudki tych szczególniejszych dla **Apostolan** względów i wyznaczenie im stosunkowo tak znacznej zapomogi, rozmaicie sobie tłómaczyć można. Główne jednak przyczyny, jeśli się nie mylę, są następujące: oto pierwszym przybyszom Rząd przez dłuższy czas nie dostarczał ani *bydła roboczego*, ani *narzędzi rolniczych*; z tego powodu owi pierwsi **osadnicy,** pomimo wytężonej pracy, nie zdołali z ziemi wydobyć tyle, aby siebie i rodziny wyżywić. Powtóre: rządowy **dostawca** zapisywał do *księgi długów* wygórowane ceny za każdy dostarczony artykuł, — jedno i drugie niedogodność, a raczej *nadużycie*, które i dzisiaj jeszcze raz po raz się zdarza, zwłaszcza względem tych, co do **Apòstoles** przybywają bez żadnych zgoła zasobów i nie mogą zaraz zakupić sobie *bydła roboczego*, ani własnym kosztem opędzić pierwszych potrzeb życia. (Parę *wołów* — o czem

zdaje mi się, że już raz pisałem — dostaje się w cenie 80-90 *pesos*, *krowę* dojną z cielęciem za 25-35 *pesos*, *konia* 20-30 *pesos*, *klacz* za 10-15 *pesos*; 1 *peso* = 2 *franki*).

Dużo nieprawidłowości, pochodzących ze złej administracyi rządowej, mamy nadzieję, że da się z czasem usunąć za pośrednictwem pełnomocnika (*chargé d'affaires*) poselstwa **austro-węgierskiego** w **Buenos Aires**, p. barona **Beli Rakovszky**'ego, który niedawno temu zwiedził osadę **Apòstoles**, jako zamieszkaną przeważnie przez poddanych **austryackich** i zbadał szczegółowo bieg spraw miejscowych. Własne spostrzeżenia i moje uwagi troskliwie notował z tem postanowieniem, by za powrotem do **Buenos Aires** zwrócić uwagę **Rządu centralnego argentyńskiego** na różne zachodzące tam nieregularności. Nie trudno mu było między innemi z tego, co sam zauważył, wnioskować, że skarb państwowy **argentyński**, dla braku zasobów pieniężnych, nie jest obecnie w możności podtrzymać normalnego biegu rozpoczętego dzieła, stąd ma zamiar doradzać Rządowi, by sprawę *kolonizacyi* powierzył opiece jakiej *Spółki bankowej*, lub innemu jakiemu kompetentnemu przedsiębiorstwu, ażeby, dla braku potrzebnych funduszów, sprawa kolonizacyjna w **Argentynie** nie ucierpiała, a **immigranci** nie byli wystawieni na stratę czasu i wyczerpanie już i tak szczupłych swych zasobów, a w dodatku nie byli zmuszeni obciążać się nadmiernie długami.

Na przyjęcie p. **Rakovszky**'ego wystawiliśmy bramę tryumfalną, na której powiewały chorągwie **polska, austryacka** i **argentyńska**, a ponieważ dowiedzieliśmy się, iż życzeniem barona jest, aby przy przyjęciu mowa etc. była w języku **niemieckim**, więc chcąc nie chcąc byliśmy zmuszeni umieścić na bramie u spodu krótkiego a dobitnego naszego „**Witaj**,“ także niemieckie „*Willkommen*“ i powitać go w tymże języku. Na wiadomość, że przyjęcie ma się odbyć w *urzędowym* austryackim języku, a zatem **niemieckim**, nie bardzo przyjemnie nam się zrobiło, boć wnosząc z nazwiska, sądziliśmy, że p. baronowi **Rakovszky**'emu znajomy będzie który ze **słowiańskich** języków i że więc z całem zaufaniem będziemy z nim mogli wyczerpująco omawiać naszą sprawę . . . Usposobienie to rozgoryczyła denuncyacya, na jaką sobie pozwoliło kilku judaszów, zwracając uwagę Rządcy kolonii, że wywieszenie **polskiej** chorągwi obok **austryackiej** może być ubliżeniem dla c. k. austryackiego pełnomocnika. Rządca, który i tak jest już tchórzem podszyty, ażeby **Polacy** nie czuli się zanadto panami w **Apòstoles**, nieomieszkał zwrócić mi na tę okoliczność uwagę, co do czego grzecznie, ale krótko i energicznie go uspokoiłem. Jakto już w innym liście pisałem był X. Redaktorowi, **osadnicy** nasi, pochodzący ze **wschodniej Galicyi**, nie uważają się za należących do naszej (**polskiej**) narodowości, lecz za **Austryaków** (*jo nic P o l o k , jeno O ś t r y j o k !*), i ze **wstrętem** słuchają, kiedy im się mówi o **Polsce**, a jużto nasze barwy narodowe drażnią ich, jak czerwony kolor byków, lub indyków. To też kilku wiarusom z zaboru **pruskiego** i **rosyjskiego** przyszło owego dnia z nadzwyczajną czujnością strzedz **polskiej** chorągwi, by nie padła ofiarą bezecnej napaści jakiego zacofanego „*óśtryjockiego*,“ gorliwca . . . Zresztą, ponieważ to bardzo delikatna materya, więc nie myślę się nad nią dłużej rozwodzić i wolę raczej wszystko, coby o tem można jeszcze powiedzieć, utopić w kałamarzu, a zato wrócić do p. **Rakovszky**'ego.

Przybył do **Apòstoles** w towarzystwie wicekonsula **francuskiego** z gubernialnego miasta **Posadas**, a ponieważ z lichych lepianek w osadzie moja jest nieco mniej licha, więc po przywitaniu przed bramą tryumfalną pozwoliłem sobie obu panów zaprosić do siebie. Z grzecznością obowiązującą przyjęli zaprosiny i wstąpili do chaty. Zaraz po pierwszej zamianie kilku słów dowiedziałem się, że oprócz **niemieckiego** włada p. **Rakovszky** także językiem **francuskim** i **włoskim**, poprosiłem go więc, by, zamiast po **niemiecku**, mówił ze mną po **włosku**, na co chętnie przystał. Zachęcony przysłowiem: *wolnoć Tomku w swoim domku*, zapytałem w toku rozmowy pana dyplomatę, czy mówi także po **polsku**, na co otrzymałem odpowiedź przeczącą, a gdy mu zwróciłem uwagę, że przecież czysto **słowiańskie** nosi nazwisko, zmieszał się cokolwiek i odrzekł, że jest rodem **Węgier**, że jednak jego przodkowie pochodzą z **Rakowa**, skąd właśnie nazwisko **Rakovszky**'ch, „jak o tem zresztą dokumenta familijne świadczą.“

Na samym wstępie z wielkiem zajęciem wypytywał się o tutejsze stosunki i zdziwił się niezmiernie, gdy między innemi opowiedziałem mu, że w miejscowej szkole rządowej, do której uczęszczają wyłącznie dzieci **osadników** (w czem znaczna część **Rusinów**), w zakres przedmiotów obowiązkowych nie wchodzi nauka **języka polskiego**, jak również, że dotychczasowy nauczyciel ani słowa po **polsku** nie rozumie, co właśnie jest powodem, że stosunki między szkołą rządową z jednej, a **osadnikami** z drugiej strony, bardzo a bardzo są naprężone. Ponieważ Rząd *terrytoryum Misiones* nie ma dotychczas do swego rozporządzenia nauczyciela egzaminowanego, władającego jęz. **polskim**, zaproponowałem przeto b. baronowi **Rakovszky**'emu, ażeby jednego z naszych, chociaż nie posiadających patentów rządowych **argentyńskich** (wymieniłem mu ich kilku), polecił Rządowi gubernialnemu na nauczyciela w **Apòstoles**. W odpowiedzi na te propozycye, baron **Rakovszky** trwał przy zdaniu, ażeby m n i e kierownictwo szkoły zostało powierzone, o co (jak zapewniał) u właściwych Władz poczyni starania. Byłby to, co prawda, pierwszy wypadek w Rzpltej **Argentynie**, gdyby projekt ten miał dojść do skutku, gdyż pomimo zewnętrznych form nibyto **katolickich**, teraźniejszy Rząd **argentyński** przesiąkł na wskroś zasadami liberalno-masońskiemi i niechętny jest wszystkiemu, co w jakikolwiek sposób zakrawa na zwiększenie wpływu któregobądź z „*klerykałów*.“ Znając więc dość dokładnie, jak mniemam, tutejsze stosunki, bardzo wątpię, czy p. baronowi sztuka się uda.

Był także na zebraniu naszego *Towarzystwa katolicko-rolniczego*, pochwalił nasz sposób wzajemnego oświecania się i nasze usiłowania około zapewnienia osiedlonym rodzinom znośniejszego bytu i lepszej przyszłości. W sposób nadzwyczaj przystępny i budzący zaufanie kazał sobie zebranym członkom wyliczać i objaśniać wszelkie trudności, z jakiemi kto ma do walczenia, notując sobie wszystko starannie. Pod k o n i e c posiedzenia, już na wychodnem, kilku patryotów *rusko-„óstryjockich“* wyrwało się z jakimś hymnem „narodowym,“ odkrywszy głowy, co i baron **Rakovszky** uczynił, jakkolwiek pytał mnie się, co znaczył ów śpiew, na co nie umiałem mu nawet odpowiedzieć. W końcu wzniesiono kilka wiwatów na cześć tego i owego; korzystając z ogólnego zapału, wzniosłem okrzyk: **niech żyje P o l s k a !“** który wszyscy obecni gromko powtórzyli.

Baron **Rakovszky** bawił między nami cały tydzień, zwiedzając szczegółowo mieszkania i pola osadników. Uszczęśliwił również kilku nowożeńców, uczestnicząc w godach weselnych, nie wzgardził zastawionym stołem i wesoło, przy odgłosie skrzypek, tańczył *oberka* wykręcając się w kółko. Nowożeńców obdarzył zaliczką na dwie krowy: trzecią krowę zafundował im p. wice-konsul **francuski.**

O ile się zdaje, wyniósł p. baron **Rakovszky** z odwiedzin w **Apòstoles** to przekonanie, że *terrytoryum M i s i o n e s* nadaje się w sam raz do kolonizacyi naszym ludem: jakoż przyobiecał gubernatorowi onego, p. **Lanusse**, że o ile to od niego będzie zależało, postara się skierować w te strony silniejszy prąd immigracyjny. Nie potrzebuję chyba dodawać, jak wielce tem zapewnieniem ucieszył tego ostatniego: jedyna to bowiem ambicya i gorące pragnienie p. **Lanusse**, pragnącego widzieć jak najprędzej i jak najgęściej zaludnione *terrytoryum*, swojej pieczy powierzone. Pomimo jawnej i silnej opozycyi ze strony **kreolów** z *M i s i o n e s*, udających chętnie wobec naszych **osadników** (podobnie, jak **Niemcy w Europie**) rzekomo *„wyższą rasę“* (*superiore Raçe*), którzy napływem obcokrajowców widzą się coraz bardziej krępowanymi w przysługujących im dotąd przywilejach i swobodzie, **Rząd centralny argentyński** (t. z. *Supremo Gobierno*) zatwierdził pana **Lanusse**, jako gubernatora *terrytoryum M i s i o n e s*, na dalsze trzy lata w urzędowaniu i dobrze zrobił, gdyż inaczej dzieło *kolonizacyi*, tak pomyślnie przezeń rozpoczęte, byłoby niechybnie runęło.

W jednem z czasopism **wiedeńskich** ma być umieszczone krótkie sprawozdanie z pobytu barona **Rakovszky**'ego w **Apòstoles.** Tenże zabrał ze sobą liczne zdjęcia fotograficzne*, tak z **Apòstoles**, jak z innych miejscowości, położonych w *Misiones*, o których, wróciwszy do **Europy**, zamierza mieć wykład w **Wiedniu**, przy której to sposobności przedstawi słuchaczom widoki tutejszych okolic.

O ile baron **Rakovszky** dał mi to w potocznej rozmowie poznać, sądzę, że nie tylko sprawa rozwoju **osady**, jako takiej, ale także nasza **polska** sprawa w **Apòstoles**, w ścisłem tego słowa znaczeniu, może się po nim u **Rządu argentyńskiego** skutecznego spodziewać poparcia. Niema zaś żadnej wątpliwości, że Rząd centralny w **Buenos Aires**, pragnący co rychlej zaludnić niezmierzone stepy **argentyńskie** spokojnymi a pracowitymi **osadnikami**, przychyli się do opinii tak wpływowego dyplomaty.

Lecz oby tylko to moje powtórne w niniejszym liście rozwodzenie się o tutejszych stosunkach, a w szczególności o protekcyi **austryackiej**, jaką niby zyskaliśmy, nie wpłynęło wbrew moim chęciom w jakikolwiek sposób na wyobraźnię czytelników **„Wiadomości salezyańskich“** i nie wywołało pomiędzy nimi takiego ruchu, jaki powstał po ukazaniu się nr. 7 (*lipcowego*) r. b. niniejszego pisma. Już nawet lękam się choćby odcienia jakiegoś pochlebniejszego, aniżeli ścisła rzeczywistość wymaga, w przedstawieniu spraw naszych, wyrazu. Szczera prawda i jak najlepsza wola kieruje mem piórem, a mimo to liczę się z każdem słowem, by ani w całości, ani żadnym szczególe, nie chybiło w jasnem i dokładnem przedstawieniu naszej doli, o której poczuwam się do obowiązku poinformować rodaków w kraju, którym na odwrót przysługuje prawo żądania od nas bliższych o sobie wiadomości, by w ten oto sposób zachować łączność między rozproszonymi członkami naszej wielkiej rodziny. Jakkolwiek zaledwie g a r s t k a synów naszej matki **Polski** żyje nas na odludnym tym stepie, to jednak pragniemy choćby tylko od czasu do czasu dawać dowody, że czujemy się być i zawsze się czuć będziemy cząstką wielkiej narodowej całości, mającej prawo istnienia przed Bogiem i światem. To i t y l k o to jest naszą podnietą do oznajmiania się rodakom i udzielania im bliższych szczegółów o naszem położeniu i o losie naszym, tak pomyślnym, jak przeciwnym, lecz nigdy a przenigdy nie mamy na celu zachęcać innych, by w nasze wstąpili ślady, tj. opuścili kraj, a przywędrowali tutaj.

Listy moje, umieszczone w lipcowym nr. **„Wiadomości salezyańskich“** wzięto powszechnie w kraju za zachętę rodaków do wędrówki za morze, i to do **Argentyny**. Widzę to z listów, jakie całemi masami mnie dochodzą, a w których wszyscy piszący bez wyjątku odwołują się na moje, tamże zamieszczone, wywody. Lecz jak wielce się pod tym względem mylą, tego chyba

*) *Negatywy* zabrał baron RAKOVSZKY, dla pewniejszego rozwinięcia fotografii, ze sobą do B u e n o s A i r e s, które jednakże, odpowiednio do rozmiarów jego podróżnego *aparatu*, wypadły bardzo maleńkie: zdjęte te widoki zamierza potem we W i e d n i u okazać, oczywiście w formie znacznie powiększonej. Obiecał mi przysłać po egzemplarzu *fotografii*, które jeśli otrzymam, nieomieszkam przesłać je do T u r y n u, do użytku *„Wiadomości salezyańskich.“*

☆

dostatecznie dowodzi powyższe, szczere i prawdziwe wyjaśnienie całej sprawy. Zresztą życzyłbym sobie mocno, aby wszyscy moi korrespondenci przejrzeli sobie wspomniane listy z większą uwagą, a przekonają się, że już wtenczas, podając o kolonizacyi w *terrytoryum Misiones* niewątpliwie szczere, choć, co prawda (lubo bez mojej winy i przyczyny), może nieco łudzące wiadomości, sam się lękałem, by z mimowolnej winy tych pobieżnych notatek nie zaprzątnął sobie ktoś głowy i nie zapragnął rzekomych rozkoszy **amerykańskich.**

Ale dosyć już na ten temat słów i przejdźmy lepiej do czego innego.

Obecnie wiosna u nas w pełnym rozkwicie: przyroda, która i tak niezamiera w tutejszej t. z. „*zimowej*“ porze (trwającej od *czerwca* do *września*), wytęża teraz wszystkie swe siły wegetacyjne. Dojrzałych pomarańczy jeszcze bez liku na drzewach, które ponownie okwitły i nowymi, jeszcze niedojrzałymi, ale już dochodzącymi wielkości *kurzych jaj*, pokryły się owocami. Spalone żarem słonecznym błonia i stepy, gdziekolwiek okiem rzucić, bujną okryły się zielenią. (Nawiasem dodam, iż nadzieją osadników na rok bieżący są zwłaszcza grzędy *kukurudzy*, *fasoli* i *mandioki* *)). Różnobarwne ptaszyny raz po raz opuszczają gromadkami uroczy lasek pomarańczowy, by na świeżo pługiem osadnika przewróconej skibie poszukać żeru dla piskląt. Wszystko, jakoby prądem elektrycznym ruszane, pospiesza instynktowo, by wypełnić, nałożone sobie prawem odwiecznem, zadanie, zanim strasznе upały *listopada*, *grudnia*, *stycznia* i *lutego* utrudnią, a nawet na pewien czas ubezwładnią, onegoż wykonanie, — słowem, cała przyroda niejako dobywa wszystkich sił, by wyłonić z siebie, co tylko posiada we wnętrzu, ale o ile to z jednej strony dokonywa się z zadziwiającą szybkością, o tyle z drugiej strony odznacza się nader cichym i aż ponurym nastrojem i nadmiar czaru, jakim tutejsza przyroda nasyca chciwe *oko* miłośnika natury, nie zastąpi rażącego braku, czemby zachwyciła jego zmysł *słuchu*.

Nie istnieje tu bowiem ów niepokaźny *skowroneczek*, który milutkim swym, świegotliwym śpiewem, towarzyszy w pracy rolnikowi i z pod niebios, dokąd wzbił się i gdzie zawisł wysoko, jakoby podziwiał wytrwałość pracowitego kmiotka, a zarazem przypominał mu nieustannie swymi dźwiękami, że po tych mozołach życia, tam w górnej krainie, czeka go sowita nagroda i wieczny w PANU odpoczynek; nie, niemasz ani śladu tej wesołej ptaszyny, co to jakoby troskliwa o dobro rolnika przyjaciółka, budzi go wcześnie do pracy, a po każdorazowym, orzeźwiającym deszczyku, jak gdyby go zachęcała do wspólnej podzięki niebiosom za dar, tak dla roli niezbędny. Oracz do *skowronka* nie powie:

„Już też śpiewasz skowroneczku,
już też i ja orzę,
i wy, ptaszki, i my ludzie,
wszystko dzieci Boże!“

a zamiast śpiewu *skowronka* towarzyszy mu przy pracy chrapliwy skrzek objedzonych pomarańczami *papug*. Wszyscy bez wyjątku czujemy brak tego właśnie powietrznego towarzysza, gdyż smutno nam tu bez niego i na seryo rozmyśliwamy nad tem, jakby go tu do nas dostać, by i nad **argentyńskim** stepem, jak nad **polską** glebą, unosił się i nucił.

Niemasz tu również owego niepozornego *słowika*, któryby i nam swymi zachwycającymi trelami uprzyjemniał chwile nocnego odpoczynku; a i nocne rechtanie *żabek* nie jest tak harmonijnem, jak w **Polsce**, owszem, razi słuch, ma bowiem w skrzeku coś drażniącego, wrogiego.

Nie masz tu owego *Wosia-bociana*, który to w **Polsce** głośnem klekotaniem ze strzechy, lub z wysokiej topoli, tak uciesznie bawi pląsające dziatki; jest tu wprawdzie pewien rodzaj tego długonoga, ale, jak nocny *puszczyk*, kryje się bojaźliwie w bagnistych zaroślach.

Niemasz tu ani tej milutkiej *jaskółeczki*, z czerwonem podgardlem, co tak przyjemnie szczebioce po **polskich** strzechach i zagrodach,

„. . . . co każdego wita
„i krąży i zagląda i o coś się pyta,“

niemasz jej najmilejszej, niemasz . . . . .

Za to są tu inne rozkosze, całkiem nieznane naszym, a zato właściwe tym stronom, które same jedne zaćmić są zdolne wszystkie zalety i wdzięki, jakimi się stroi **polski** nasz kraj ukochany. Jest tu np. niesłychane mnóstwo *owadów*, *gadów* i *płazów* wszelkiego rodzaju. Właśnie przed kilku dniami żmija ukąsiła czternastoletnią dziewczynkę, którą jedynie dzięki natychmiastowej pomocy udało mi się ocalić. Na każdym kroku **osadnicy** zabijają toż robactwo całemi masami. Żyć według wskazówek i rad ś. p. **X. Kneippa**, co się tyczy częstego używania kąpieli, i temuż swobodnie się oddawać, żadną miarą tutaj nie można. Tak samo chodzenie boso po rosie jest wielce niebezpiecznem. Kąpanie się w strumykach jest podobnież bardzo niebezpiecznem z tego powodu, ponieważ przy tej sposobności bardzo łatwo można być pchniętym przez jakiego podwodnego gada; gdzie zaś większą napotyka się obfitość wód, jak np. w rzeczkach, lub stawach, tam ukrywać się lubią *kajmany* (rodzaj *krokodyli*) i *wodne świnie*. Jest więc prawie niemożliwem podczas większych upałów orzeźwić się w zbiornikach naturalnych wód, gdyż wtenczas, w celu ochłody, prócz człowieka cisną się do nich wszystkie niemiłe i nieproszone goście. Jeżeli zaś dotychczas nie potrzebowaliśmy w **Apòstoles** opłakiwać żadnego pod tym względem fatalnego wypadku, to pominąwszy wszystko inne, przypisać to należy nadzwyczajnej pobożności, z jaką tutejszy nasz ludek oddaje się w opiekę PANU swemu, wzamian za co ma ten przywilej, że może

*) rodzaj słodkich ziemniaków

bezpiecznie „*po żmijach zjadliwych i po padalcach deptać niecierpliwych.*"

Do codziennych rozkoszy tutejszych stron należy w dalszym ciągu także amerykańska *pchła ziemna*. Byłoby z nią jeszcze pół biedy, gdyby sobie (jak nosi jej nazwa) siedziała w *ziemi*, ale cóż, kiedy w swej nikczemności ma pretensyę i upodobanie zamieszkiwać w ciele ludzkiem, a szczególniej w *palcach* u nóg. Jest to *pchła* tak maleńka, że zaledwie gołem okiem dostrzedz ją można. Wkręca się ona w palce u nóg, a zwłaszcza tuż p r z y, albo p o d paznogciem, sprawiając nieznośne swędzenie; a jużto boleśnie uczuć się daje, kiedy zdąży złożyć w ciele cały zasób mikroskopijnych zarodków, co zazwyczaj dzieje się w przeciągu dwóch dni. Owo podskórne pchle gniazdo wygląda na zewnątrz, jakoby *wrzodzik*. Tutejsi **kreoli** *) mają szczególniejszą wprawę do wydobywania tegoż zarodku, i to bez znacznego uszkodzenia ciała; ostrym nożykiem zrzynają wierzchnią skórkę ciała, a jego końcem dobywają może setki tysięcy zarodku, zamkniętego w przezroczystej błonce, co (w razie, gdy zarodki nie są starsze nad dwa — trzech dni) przedstawia się we formie *ziarnka grochu*. Ziarnko to powiększa się w miarę dłuższego pobytu owych *pchiełek* w ciele. Naturalnie, na miejscu wydobytego ostrzem noża zarodku pozostaje wcale pokaźna dziureczka, dość głęboka, a jeżeli czasami z jednego palca trzeba wydobyć *pół tuzina* i więcej takich „ziarnek," to proszę sobie wystawić, jak wszystkie te członki (tj. *palce*) wyglądają po takiej, jak powyższa, operacyi. Miejsca te, albo zasypują się *popiołem od cygar*, albo zalewają *jodyną*. Osoby dorosłe zwykle z rezygnacyą i bardzo starannie poddają się, raz i drugi, codziennie takiej operacyi, to też zarodki, nie mając dostatecznego czasu do rozwinięcia się, mniej rażące po sobie zostawiają ślady. Dzieciom zaś, których owe *pchły*, dla delikatności ciała, więcej się imają, a które są bardzo drażliwe na konieczną operacyę każdego poszczególnego zarodka, plaga ta robi więcej przykrości. Widziałem dzieci, którym wkońcu *przemocą* trzeba było wydobywać całą ilość gniazd zarodkowych, mające palce u nóg zupełnie zeszpecone i pozbawione ciała aż do kości.

Zostawiwszy w spokoju przez dłuższy czas w ciele owe *pasożyty*, można się narazić na bardzo złe następstwa, a nawet śmierci nabawić. Pewien odważniś, udając się z *Misiones* do **Rzpltej Uruguay**, uwziął się zatrzymać owe zarodki w ciele aż do celu podróży, ażeby z nimi zapoznać swych znajomych, ale, niestety, nieostrożność swą rychło przypłacił śmiercią, gdyż *pchiełki* zanadto zagnieździły się w ciele. Zazwyczaj są *nowoprzybyli* tymi, co padają ofiarą tej plagi, ponieważ z początku wzdrygają się przed operacyą, nie tyle ze strachu, ile raczej z naturalnego wstrętu i odrazy, jakie nieznośna ta nowość w nich wzbudza, podczas gdy przez dłuższy czas w tutejszym klimacie przebywający, przywykają z czasem do codziennej, a niezbędnej, operacyi.

Jednakże nie każdego i nie w każdem miejscu imają się owe robaczki. I tak np., co się mnie tyczy, będąc przez pierwszych kilka miesięcy wolny od tej plagi, przypisywałem wypadki u drugich niedostatecznemu zachowaniu ochędóstwa, tymczasem, jakby na ukaranie mojego przesądu, obecnie i mnie owe *pchiełki* prześladują bez litości. Pomimo nieznośnej gorączki chodzę codziennie w długich butach, ażeby się ich ustrzedz, ale niemniej przeto muszę co wieczór dać się operować zręcznemu, półdzikiemu **Indyaninowi**, którego mam u siebie. Zdaniem, nawet znakomitych, lekarzy **argentyńskich**, niemasz innego na tę plagę środka, jak *codzienną operacyę*, przytem swoją drogą starać się należy o wzorową czystość mieszkania i własnej osoby; trudno jednakże takową utrzymać w lepiance, mającej dach z wyrosłej trawy, służący zarazem za sufit, a nie mającej ni podłogi, ni wapna, ażeby zasmarować szczeliny w ścianach, licho z błota ulepionych. Wskazanem jest również, trzymać psy zdala od mieszkania. Jedyny środek jako tako zapobiegawczy jest: smarować codziennie nogi *naftą* (= *petrolejem*), lecz ten środek, niby zaradczy, uważam za nieznośniejszy od samejże plagi.

W **Brazylii** także podobno ta plaga istnieje, nie umiem jednakże powiedzieć, w jakich rozmiarach.

Jak więc widzimy, pomimo zachwycającej okolicy **Argentyny**, jaką bez żadnego wątpienia jest *terrytoryum M i s i o n e s*, nieraz człowiekowi przyjdzie na myśl ziemia r o d z i n n a, najzupełniej wolna od podobnych, jak powyższe, plag, a niemniej przeto zachwycająca. Bo czyż np. nie ma więcej powabu choćby ta regularna odmiana pór roku: *wiosna*, *lato*, *jesień*, *zima* od *ustawicznego lata*, a choćby nawet *ustawicznej wiosny*? Jedna drugiej przekazuje jakąś zaletę, jedna, jak druga, ma w sobie coś ujmującego: to urozmaicenie czasu, ta odmiana szaty, w jaką się przybiera nasz kraj co trzy miesiące, czyż to nie ma w sobie więcej powabu, więcej uroku i poezyi, aniżeli nużąca jednostajność okolic podrównikowych? Czyżby obszerny step *Chaco* (= *Czako*) dostarczał (jak w istocie dostarcza) w tak ogromnej ilości żarłocznej *szarańczy*, która corocznie niszczy nadzieje całych prowincyi **argentyńskich**, gdyby PAN BÓG obdarzył ten kraj chociażby jednym miesiącem polskiego *grudnia*, albo *stycznia*? Pewno że nie. O gdybyśmy i my w *M i s i o n e s* mieli, chociażby tylko przez j e d e n miesiąc, okrytą ziemię białym całunem *śniegu*, czyżbyśmy doświadczali tyle przykrości od gadów i owadów? Stanowczo nie.

O jednej jeszcze, wcale nie mniejszej od *szarańczy*, pozwolę sobie nadmienić pladze, a tą są *mrówki*, napotykane w tym klimacie i w tej strefie po prostu w *bajecznej* ilości, które nieraz d o s z c z ę t n i e niszczą zasiewy. Wymaga nadzwyczajnych kosztów wytępienie tej plagi na danej przestrzeni; ich podziemne, kilkopiętrowe

*) potomkowie białych i Indyan.

mieszkania, są to, że tak powiem, prawdziwe *katakomby*, ciągnące się kilkadziesiąt *metrów* w przeróżnych, krzyżujących się, kierunkach. Bezskuteczną prawie okazała się z wielkim kosztem sprowadzona maszyna, z okrzyczanym skutkiem używana w innych częściach **Rzeczypospolitej**, a to z powodu, że podczas gdy gdzieindziej, z przyczyny piaszczystego gruntu, łatwiej zaorywają się jamy w ciągu danego czasu, to w *Misiones* ziemia tłusta, czerwono-gliniasta, prawdopodobnie całymi wiekami przechowuje i pewno długo jeszcze przechowywać będzie nieuszkodzone te podziemne ganki, w których bezustannie, latem i *„zimą,“* roi się i skąd na wierzch się wydobywa niezliczone mnóstwo olbrzymich, żarłocznych *mrówek*.

Ustawiczna ta walka rolników z *mrówkami* jest po *szarańczach* największem złem, jakie tu istnieje i jakie nierzadko do rozpaczy doprowadza **osadników**. Bardzo często można widzieć jeszcze na wieczór pięknie zieleniejące się grządki *fasoli*, *mandioki*, albo *kukurudzy*, a z rana tuż przy samym pniu ścięte roślinki: cały zasiew, nadzieja i jedyny środek utrzymania **osadnika** wraz z całą jego rodziną, w ciągu jednej nocy znikł, jakby zaklęty.

Wszystko to, co w niniejszej korrespondencyi piszę, niech posłuży pośrednio za odpowiedź na pytania, stawiane mi w listach.

Dla uzupełnienia zaś wymaganych ode mnie szczegółów dodam jeszcze, że dzikich, koczujących hord **Indyan**, na *terrytoryum Misiones* niema wcale; przechował się tylko po nich jeden napół dziki szczep, który aż dotąd zachował jeszcze z zeszłego wieku po **OO. Jezuitach** pewne ślady, jeżeli już nie *oświaty*, w ścisłem tego słowa znaczeniu, to przynajmniej resztek, czy wspomnień, wszczepionych w nich przez tych niezapomnianych misyonarzy, *cywilizacyi chrześcijańskiej*; świadczą o tem nawet niektóre zewnętrzne oznaki pobożności, przechodzące już dzisiaj, niestety, do rzędu zabobonów.

Również nadmieniam, że, jak dotychczas rzeczy się mają, nawet mowy o tem być nie może, by **Rząd argentyński** miał się podejmować opłacać z góry, lub też zwracać, koszta przewozu **immigrantom europejskim**, a tem mniej posiadam ja środki odpowiednie, albo mam w tem jakiś osobisty interes, ażebym na swój koszt miał tu kogo z rodaków sprowadzać, — jak to niektórzy prostodusznie w listach swoich sądzą. Dotychczas jeszcześmy nie wykryli w *Misiones* ani jednej miny *złota*, albo *srebra*, a choćby *żelaza*, lub *ołowiu*, — ba, nawet nie doszliśmy jeszcze do źródła własnego chleba, — skąd więc mamy brać zasoby pieniężne, ażeby opłacać koszta przewozu z **Europy** do **Argentyny** niezliczonym do wyruszenia za morze ochotnikom? Sami jesteśmy przecież dopiero *początkującymi* i owszem, potrzebujemy od rodaków z **Europy** pomocy i poparcia.

Na pytanie, *czy można nabyć większą posiadłość, aniżeli* 100 *hektarów* □, odpowiadam, że na **koloniach rządowych** nie można; natomiast nastręczają się do sprzedaży całe dziesiątki *mil* □, ale z rąk **prywatnych.** Robotnik jest tu nader trudny, tubylec zaś **kreol**, lub półdziki **Indyanin**, za leniwy do pracy, a każdy **Europejczyk** staje się niezależnym panem, nabywszy za bezcen kawał ziemi od Rządu, nie tylko więc w niczyją służbę nie idzie, ale jeszcze sam najmity potrzebuje.

Jeżeli **kolonia** nasza (na co się istotnie zanosi) utrzyma się i rozwinie, to byłoby wielce pożądanem, by się w **Apòstoles** osiedlił kupiec, **Polak.** z nieco kapitałem. Z 10,000^mi^ *franków* możnaby interes rozpocząć, choć, co prawda, nie byłaby to zbyt wygórowana suma, jeśliby szło o robienie skutecznej konkurencyi sklepom, już w **osadzie** istniejącym. Wszelako rodak mógłby śmiało liczyć na poparcie swoich, nie tyle może *od razu*, zaraz po jego osiedleniu się, ile w niedalekiej przyszłości. Nie trudnem zaś byłoby uzyskać u p. guberuatora **Lanusse** powierzenia nowemu przedsiębiorcy urzędu, czy obowiązku, dostarczania nowoprzybyłym **osadnikom** wszelkich *artykułów*; tenże musiałby również podjąć się zadania i wziąć na siebie nadzór nad zbieraniem i wysyłaniem *produktów*. Znajomość jęz. **hiszpańskiego** byłaby w takim razie niezbędną.

Gdzie zaś są lepsze widoki dobrobytu na przyszłość: *w* **Argentynie**, *czy w* **Brazylii**, na to pytanie nie umiem teraz jeszcze trafnej dać odpowiedzi, a to dlatego, ponieważ stosunków **brazylijskich**, z własnych doświadczeń i spostrzeżeń, jeszcze nie znam, jakkolwiek noszę się z myślą odwiedzenia wkrótce, niezbyt od **Apòstoles** odległej kolonii **brazylijskiej**, **Guaranì**, a może i innych pobliskich. Z dokładnego porównania jednej i drugiej miejscowości, stosunków **brazylijskich** i **argentyńskich**, wysnuję normę mego zapatrywania i postępowania.

Czas najstosowniejszy do przybycia tutaj jest miesiąc *luty*, a to dlatego, że odpowiada mniej więcej *październikowi* w **Polsce.** Z powodu zmniejszających się coraz bardziej upałów, nadaje się ten czas najwięcej do uprawy ziemi, która może trwać bez przerwy przez całe tutejsze t. z. *„zimowe“* miesiące: *marzec*, *kwiecień*, *maj*, *czerwiec* i *lipiec*, gdyż tu wogóle ziemia nie zamarza nigdy: lodu i śniegu wcale się nie zna. Kto w tych miesiącach nie dopilnuje roboty w roli, ten nie ma czego z niej później oczekiwać.

Plaga *szarańczy* jest w *Misiones*, ogółem wziąwszy, prawie nieznaną, pomimo że w sąsiednich **prowincyach** nieledwie corocznie straszne sprawia spustoszenia. To, co prócz *mrówek* (o których wyżej była mowa), wyrządza szkodę w polu, jest (jeśli tak nazwać można) plaga *kuropatw*, które tu w niesłychanej napotyka się ilości, tak iż podobnie, jak w **Polsce** od *wron*, tak tutaj od nich oganiać trzeba zasiewy. Jest ich dwa ga-

tunki: jedne małe, jak w **Polsce**, a drugie wielkości wyrosłej *kury*, z czubem na głowie i dziobem, długości 7·9 *centymetrów*, co właśnie ułatwia im wyciąganie ze ziemi kiełkujących ziaren.

Pewien rodzaj *dzików* również nieco szkody wyrządza po uprawnych polach, szczególniej w dojrzałej *kukurudzy* i *mandioce*.

Sarny podobnież bardzo chętnie zbliżają się do zasiewów, ale jako stworzenia lękliwe, łatwo dadzą się wystrzałem postraszyć.

Co do kandydatów na *organistów*, jacy się do nas zgłosili, to jednego z nich chętnie byśmy przyjęli, ale z całym tuzinem (a tylu ich prosi o przyjęcie), to jużbyśmy sobie chyba rady dać nie umieli. Mamy wprawdzie w kościołku organki (*harmonium*), te jednakże podczas nabożeństwa milczą, jak zaklęte, — właśnie dla braku kogoś, ktoby je naglił do wydania mniej więcej harmonijnych tonów. Za najodpowiedniejszego dla nas *organistę* uważam tego, któryby zadowolnił się uprawianiem wydzielonego sobie, jak każdemu **osadnikowi**, działu, a nie oglądając się na inne uboczne dochody (które tu są bardzo liche, a nawet prawie żadne), oddał się dobrowolnie na służbę Bożą i przygrywał w kościołku w niedziele i święta; na jakąś *pensyę*, *ordynaryą* i t. p. chwilowo wcale a wcale liczyć nie może. Sam ksiądz bowiem, jako jedyne utrzymanie, ma sobie od Rządu zapewnioną li tylko racyą *wiktuałów*, na równi z **osadnikami**, którzy dotychczas jeszcze nie przyszli do przekonania, że *„kto ołtarzowi służy, ten z ołtarza żyć powinien,“* i spokojnie żenią się, dają chrzcić i pochować, bez najmniejszej za to dla proboszcza remuneracyi. Nie pochodzi to zaś bynajmniej stąd, jakoby między nimi panowała nędza: owszem, niektórzy z nich mają już nieco uciułanego grosiwa, ale za złe brać im nie można, że w niepewności żyjąc, co jutrzejszy dzień z sobą przynieść może, ukrywają się ze swymi, w każdym razie, bardzo szczupłymi zasobami.

A więc *organistę bez pensyi i bez ordynaryi* chętnie przyjmiemy: kto zaś ma choćby nieco tylko wyszrubowane wymagania, temu radzimy, aby się z podróżą wstrzymał *).

Że żadne z moich wyrażeń w ogłoszonej w nr. 7ym (*lipcowym*) **„Wiadomości salezyańskich“** korrespondencyi nie poszło w las, tego dowodzą listy, otrzymane od całego zastępu *stolarzy*, *cieśli* i *kołodziejów*, którzy mi ofiarują swoje usługi, biorąc pochop ze wzmianki, jaką tam gdzieś uczyniłem, o potrzebie jednego przynajmniej *stolarza* w **Apòstoles**. Zbytecznem jest chyba dodawać, że miałem na myśli *braciszka* Zgromadzenia salezyańskiego, uprawiającego ten zawód, gdyż (jak to wyżej wzmiankowałem) dotychczas mają miejsce w **Apòstoles** li tylko ludzie z poświęceniem, a nie z osobnemi, nierzadko wygórowanemi, wymaganiami. Jakkolwiek jeden taki zgłosił się już, to jednak z żalem oświadczyć muszę, że dla nas mniejby był stosowny, ponieważ jest już zbyt podeszły w latach.

Koszta podróży aż do **Buenos Aires**, dokąd udawać się należy, wynoszą około 200 *marek*, 3cią klasą, od dorosłej osoby. Z **Buenos Aires** Rząd **argentyński** na swój koszt przewozi osoby immigrantów i ich bagaże, aż na samą *kolonię*. Nie ponosi jednakże kosztów powrotu, tj. gdyby komu nie podobało się na *kolonii* i zamierzył powrócić z **Apòstoles** do **Buenos Aires**: w takim razie musiałby immigrant z własnej kieszeni opędzić koszta tej podróży. Do tego byłby zobowiązany zwrócić *Zarządowi kolonii* wszelkie na niego i za niego poniesione wydatki, przedewszystkiem za *żywność*, otrzymaną w ciągu jego pobytu w osadzie.

W razie niemożności porozumienia się z władzami portowemi i t. p. zaraz po wylądowaniu w **Buenos Aires**, niech mówią, lub pokażą na piśmie, następujące słowa (po **hiszpańsku**):

„Somos Polacos. Deseamos ir á Misiones, á la colonia de Apòstoles.“ To znaczy: *„Jesteśmy Polacy. Życzymy sobie udać się do Misiones, na kolonią Apòstoles.“*

Są to praktyczne wskazówki i informacye, które podaję tylko w celu zabezpieczenia niejednego **polskiego** wychodźcy od przeróżnych nieprzyjemnych zajść i złych następstw.

Na zapytanie, *jakie ziemiopłody w* **Apòstoles** *są najłatwiejsze do zbycia*, trudno dokładnie odpowiedzieć, już dla tego samego, że dotąd żadnych jeszcześmy *płodów* nie mieli.

Co do *zakładów przemysłowych*, to na razie możnaby tylko ryzykować wyrób *krochmalu* z *mandioki*, która zawiera takowy w obfitości i tenże podobno jest najlepszy. Wielkiego nakładu na to nie byłoby potrzeba: wybudowałoby się rodzaj młyna, poruszanego wodą, której w licznych strumykach jest tu zasób niemały. — W niedługim już czasie będzie także można z korzyścią zająć się tłoczeniem *oleju*, tak *lnianego*, jako *rycynowego*, próby bowiem zasiewu jednego i drugiego jakoś obiecują. Wziąwszy na uwagę, że *pszenica* zupełnie zawiodła, a o udaniu się *żyta* dotąd żadnej nie mamy pewności, budzi się słuszna wśród nas obawa, że w klimacie tutejszym będzie licho z chlebem z obojga tych zbóż: przyjdzie wcale nie na żarty przyzwyczajać się (co już obecnie po części się dzieje) do chleba, pieczonego z mąki *kukurudzianej* i *mandiokowej*.

Sądzę, że, jak na pierwszy raz, krótko wprawdzie, ale dość wyczerpująco przedstawiłem stan rzeczy i stosunki w naszej **osadzie**. Starałem się usunąć wszelkie cienie, któreby pokrywały jakiekolwiek niejasności, lub któreby dawały powód

*) Tu nadmieniam, że zastrzegłem wyraźnie u Rządu jeden *dział*, stosunkowo blizko miasta dla *organisty*, któryby tu przybył. W razie dobrych tegoż chęci znalazłby się może i drugi *dział* w blizkości, do jego użytku.

**

do uprawnionych powątpiewań, i tuszę sobie, że, co wyżej przedstawiłem, wystarczy za odpowiedź nawet daleko idącym żądaniom, a jednocześnie, pod niejednym względem, zadosyćuczyni ciekawości interesantów. Zabierając się do pisania, miałem jedynie na celu ścisłą sumienność, ażeby prawdą a Bogiem poświadczyć, co jest, a co nie jest, i uniknąć w taki sposób zarzutu stronniczego, a zatem niedokładnego i niezupełnego, przedstawienia rzeczy, a przez to ściągnięcia na siebie za treść pisma ciężkiej odpowiedzialności.

Proszę jednakże przezacnych naszych **Pomocników**, by tym lub owym, więcej lub mniej, mimowoli łudzącym ustępom niniejszej korrespondencyi, nie pozwolili wpłynąć na siebie, a raczej *na swoją wyobraźnią*, lecz iżby trzeźwo i rozumnie rozpatrzyli się w ogólnej treści tego przydługiego listu, zanim przystąpią do powzięcia stanowczego postanowienia. „*Omnia probate, quod bonum est tenete* (1 Thess. v, 21: *wszystkiego doświadczajcie, co dobre jest, trzymajcie*), mówi św. Paweł.

Gdy zaś który z nich, na podstawie poważnego (i to przed Panem Bogiem, tj. pomodliwszy się z całego serca o światło Ducha św.) rozważenia tego wszystkiego, co wyżej powiedziałem był, — rozstrząsnąwszy wszystko *za* i *przeciw* temu, co tam podano, zdecyduje się opuścić rodzinny zakątek i przybyć tutaj, wtedy już chyba żadnym złudzeniom i wpływom obcym, ale wyłącznie sobie samemu przypisywać będzie wprowadzenie w czyn swego zamiaru. Tak postawiwszy rzeczy, jakiekolwiek potem poweźmie postanowienie, będzie ono zawsze oparte na trwałej podstawie, bo na podstawie woli Najwyższego, który w niezbadanych wyrokach Swoich wybrał może tę cząstkę naszego narodu, by daleko za morzem, przykładem szczerej, a głębokiej pobożności, pośrednio stała się krzewicielką Wiary św. pomiędzy ludami, u których błędne światło nowoczesnej, przeważnie anti-chrześcijańskiej cywilizacyi, stłumiło wszelką chęć, a bodajby ciekawość, poznania prawdy Chrystusa Pana, głoszonej przez Jego sług; ażeby zbudziła z odrętwienia grzeszną obojętność u tych nieszczęśliwych, a wreszcie religijnemu temu odrodzeniu nadała na nowo i, daj Boże, już na zawsze, chrześcijańskie znamię. Dla ludzi bowiem, jak tutejsi, przesiąkłych na wskroś zasadami i naukami przewrotnemi, nie wystarcza same głoszenie prawdy przez jednę, lub choćby kilka jednostek, lecz dla zapewnienia mu skuteczności, a zwłaszcza chcąc, ażeby słowo Boże się utwierdziło i pozostało na zawsze w tych sercach i umysłach chwiejnych i wątpiących, na to potrzeba żywego i stałego przykładu całej *masy*, a nie tylko jednostek. *Verba volant, exempla trahunt.* Dowodem tego **Apòstoles**, gdzie rasa tubylcza, nie tyle zachęcona słowem swego duszpasterza, ile ogólnym, budującym przykładem, dawanym jej, zawsze i ciągle, przez naszych **polskich** kmiotków, coraz częściej i coraz liczniej zaczyna uczęszczać do kapliczki, gdzie z wzrastającem zajęciem słucha o Bogu i Jego dla nas dobroci i miłosierdziu, o Wierze św. i wypływających z niej obowiązkach, o czem wszystkiem tylko błędne jakieś posiadała pojęcie. Kto wie, mówię, jakie zadanie mamy wspólnemi siłami do spełnienia właśnie w tych miejscowościach ustronnych, gdzie Imię Najwyższego pozostałoby na długo nieznane, a przynajmniej całkiem zapomniane, gdzie pobożne dźwięki **polskiego** pienia i pokora modłów wiernego Bogu ludu **polskiego** rozbijają długoletnie ciemności i stawiają we właściwym blasku światłość Wiary św., gdzie godło naszego zbawienia, dłonią **polską** zatknięte na najwyższem wzgórzu, ramiony swemi pociąga do siebie wszystkich, co od niego tak długo i tak uporczywie byli stronili. Właśnie kilka dni temu, zwyczajem **polskim**, zatknęliśmy godło Krzyża św. na jednym z poblizkich pagórków, panującym nad całem, niedawno wytkniętem, mającem się zbudować miastem **Apòstoles**. Widać z daleka, jak sterczy ku niebu w tryumfalnej postawie; wzniósł się na nowo z gruzów po wiekowej zniewadze. Pomimo, iż niestać nas na tyle, byśmy na nim umieścili, jaki sobie życzylibyśmy, wizerunek Zbawiciela świata, to i tak krzyż sam pociąga ku sobie oczy nas wszystkich. Widok bowiem jego uprzytomnia nam żywo *Bożą Mękę* rodzinnej wioski, dodaje nam otuchy, oraz męstwa, we walce z przeciwnościami tego życia. Co więcej, napełnia nas wiarą i pewnością, że w jego — i tylko jego — znaku zwyciężymy. *In hoc signo vinces!*

X. Stanisław Cynalewski.



ŁASKI

WYJEDNANE ZA PRZYCZYNĄ

NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

WSPOMOŻENIA WIERNYCH *).

Na podziękowanie za otrzymane łaski za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych, przesyłają ofiarę na cele salezyańskie:

— Józef Klein z *Nowego* (Prusy Zachodnie). „Będąc podoficerem w **Gdańsku** zachorowałem bardzo ciężko na *zapalenie błony piersiowej*, nie mając już żadnej nadziei wyzdrowienia. W czasie mej choroby przyniósł mi kapelan wojskowy, **X. Kościemski,** do czytania **„Wiadomości salezyańskie,“** które niezadługo stały się środkiem do celu, tj. do udania się do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z prośbą o pomoc i Opiekę. Polecając się Jej w modlitwie, prosiłem Ją o odzyskanie zdrowia, ślubując zarazem, że na Jej cześć prześlę ofiarę na potrzeby Zgromadzenia salezyańskiego. Rzeczywiście od razu mi się polepszyło i odzyskałem zdrowie tak dalece, iż po niejakim czasie mogłem na nowo podjąć swoje obowiązki. Nadsyłam więc dziś ślubowaną ofiarę, dziękując Matce Najświętszej Wspomożycielce za doznaną łaskę i polecając Jej pokornie intencyą, wymienioną w liście. — Oprócz mojej ofiary (5 *m.*) nadsyła zarazem jeden z moich przyjaciół 2 *m.*, prosząc o przyczynienie się Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, w pewnej swojej intencyi.“

— M. G. z *Głogówka* (Górny Śląsk). — „Wraz z matką serdeczne składam dzięki Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za polepszenie zdrowia po odprawieniu *nowenny* przed cudownym Jej obrazem w Oratoryum salezyańskiem w Turynie.“

— Wilhelm Świeży, hutnik z *Zawadzkiego* (Górny Śląsk). — „Dziękuję publicznie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebraną łaskę. W maju b. r. posłałem był ofiarę na odprawienie cichej Mszy św. na moją intencyą. Chodziło wtenczas o moją pensyą. W krótkim czasie otrzymałem ją, co jedynie Matki Najświętszej zawdzięczam Orędownictwu.“

— Fr. T. z *Kranowic* (Górny Śląsk). — „Z wdzięczności za doznaną widoczną Opiekę Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Chrześcijan, w pewnej okoliczności, posyłam 5 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed Jej cudownym obrazem.“

— Franciszek Michalak z *Barcina* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysyła na cele salezyańskie 3 *m.*, z wdzięczności za uzyskaną łaskę przez przyczynę Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.

— Jan Przędziono z *Chorzowa* (Górny Śląsk), przysyła 10 *m.* na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, w Oratoryum salezyańskiem w Turynie niezliczonemi łaskami słynącym, za uzdrowienie z ciężkiej choroby jego syna.

— Emilia Sch. z *Kranowic* (Górny Śląsk). — „Z wdzięczności za dostąpienie Opieki Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Chrześcijan, w pewnej potrzebie, posyłam 5 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przy ołtarzu tejże Najświętszej Wspomożycielki w Oratoryum św. Franciszka Salezego w Turynie.“

— Marya Siekierska z *Friedrichsberg* (Brandenburgia), przesyła na cele salezyańskie 3 *m.*, z wdzięczności za uzyskaną łaskę za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.

— Julianna Pućka z *Józefowca* (Górny Śląsk). — „Nadsyłając ofiarę na cele salezyańskie, dzięki składam publiczne Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Chrześcijan, za dostąpienie łaski zdrowia dla siebie i dla mego dziecka, a to po odprawieniu na naszą intencyą przez dziatwę salezyańską *nowenny*.“

— Rozalia Reinhold z *Łazarza* pod *Poznaniem*, przesyła 3 *m.* na cele salezyańskie jako podziękowanie dla Matki Najświętszej Wspomożycielki za wyleczenie swojej córeczki, Leokadyi, ze zapalenia mózgu, a 80 *fen.* na

*) Pod powyższym, w każdym prawie czasopisma naszego numerze powtarzającym się nagłówkiem, umieszczać będziemy przedewszystkiem takie przez Matkę Najświętszą Wspomożycielkę u Pana Boga wyproszone łaski, które podane będą do naszej wiadomości z kół przezacnych naszych **Pomocników** ze wszystkich *Ziem polskich*, jak również żyjących na *wychodztwie*. Zamieszczać je będziemy, ile możności, dosłownie i w całej rozciągłości, wymieniając *imię*, *nazwisko* i *miejsce pobytu* osób, które łaski dostąpiły, lub opis łaski otrzymanej nadesłały, jak niemniej wysokość ofiary (na *misye* i cele **Zgromadzenia salezyańskiego,** odprawienie *Mszy św. dziękczynnej*, budowę *Zakładu X. Bosko* i *kościoła Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki* w **Oświęcimiu** i t. p.), jaką z wdzięczności za wyproszone u Pana Boga dobrodziejstwa na ręce nasze złożyły.

Jeżeliby zaś kto z **Pomocników** sobie nie życzył, by jego *nazwisko* (częściowo, lub w całości), albo *datek*, w **„Wiadomościach salezyańskich“** były ogłaszane, w takim razie prosimy, aby odnośne życzenie swoje w liście, łaskę opisującym, lub kiedy przysyła ofiarę, wyraźnie zechciał zaznaczyć.

zapisanie jej do **Związku mszalnego Najsłodszego Serca Jezusowego.**

— Balbina Wolińska z *Jerzyc* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przesyła 3,80 *m.* na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wyleczenie swojej córeczki, Kasi, z choroby.

— Agnieszka Kalkowska z *Bydgoszczy* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Uważam za swój obowiązek, złożyć Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, publiczne dziękczynienie za otrzymaną, jedynie przez Jej wstawiennictwo, łaskę. W ciągu lata b. r., a zwłaszcza w miesiącach lipcu i sierpniu, miewałam dotkliwe napady nerwowe. Wtenczas z całą ufnością uciekłam się pod Opiekę Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Chrześcijan, ślubując zarazem złożyć, na jaką mnie stać będzie, jałmużnę na *misye* i *zakłady salezyańskie.* Złożyłam ją, a gdy na moją intencyą w Oratoryum turyńskiem odprawiła się Msza św., dziatwa zaś, przez OO. Salezyanów wychowywana, odmówiła *nowennę,* od razu nastąpiła w chorobie zmiana. Za którąto łaskę Matce Najświętszej winne dzięki składając, posyłam na Jej cześć 10 *m.*, prosząc Najprzew. **X. Ruę**, ażeby przed cudownym Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki obrazem odprawiła się w Oratoryum Msza św. dziękczynna i były odmówione modlitwy na intencyą otrzymania zupełnego zdrowia dla mnie i rodziny mojej.“

— Z. B. z *Mórki* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłając choć małą ofiarę na cele salezyańskie, składam zarazem Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Matce Najświętszej podziękowanie za dwie wysłuchane prośby.“

— Katarzyna Skrzypczak ze *Śremu* (Wielkie Księstwo Poznańskie), składa 3 *m.* ofiary na Mszę św. dziękczynną do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za odebraną łaskę, polecając dalszej Matki Najświętszej Opiece intencyą, wymienioną w liście.

— Marya Jakubiak z *Czortkowa* (Galicya), składa 4 *kor.* ofiary, prosząc o *nowennę* na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane łaski i doznaną pomoc.

— F. Kmiecik z *Krotoszyna* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przesyła ofiarę na Mszę św. dziękczynną do Matki Najświętszej, Wspomożycielki Chrześcijan, za odzyskane zdrowie.

— Marya Czerniawska z *Czortkowa* (Galicya), składając ofiarę dziękuje Najświętszemu Wspomożeniu Wiernych za uwolnienie od dokuczliwego bólu głowy.

— Weronika Karpisiak ze *Stęszewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przesyła 3 *m.* ofiary na Mszę św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za odzyskane zdrowie.

— Stanisław i Władysława Szymonowiczowie z *Hamburga* (Niemcy). — „Dziękujemy całem sercem za odprawioną na naszą intencyą *nowennę,* która wielce się dla nas okazała skuteczną. Dowodem tego są liczniejsze, aniżeli były dotychczas, zamówienia w interesie, uiszczenie się z zaległej należytości niektórych odbiorców i t. p. Wszystko to otrzymaliśmy z łaski Najsłodszego Serca Jezusowego i Niepokalanej Dziewicy Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych. Dalszym dziatwy salezyańskiej modlitwom polecamy intencyą, wymienioną w liście.“

— St. K. ze *Stęszewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysyła 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za doznane łaski, prosząc, by Matka Najświętsza także nadal jego i cały jego dom w Opiece Swej św. miała.

— Józef Pieprzyca z *Niem. Piekar* (Górny Śląsk), przysyła ofiary za otrzymane łaski.

— Tomasz Kaźmierczak z *Gądek* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Żona moja w bardzo ciężkiej była chorobie: po czterech tygodniach osłabła tak, że o swojej mocy ruszać się nie mogła, ni we dnie, ni w nocy snu nie znajdowała, a mając w nodze wielki ból, cały czas jęczała. Dzięki Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, Pan Bóg raczył ją pocieszyć zdrowiem. Z wdzięczności posyłam 10 *m.* ofiary na intencyę, jak w liście, prosząc o dalsze za nami modlitwy, żeby nam Pan Bóg błogosławił na zdrowiu i na naszym mająteczku.“

— Józef Bobak z *Bachowic* (Galicya). — „Za *nowennę,* na moją odprawioną intencyą, serdeczne składam **„Bóg zapłać!“** Przysyłam ofiarę na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za otrzymane łaski za sprawą Najsłodszego Serca Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.“

— A. M. z *Jaksic* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 10 *fr.* ofiary na cele salezyańskie, prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej za pomyślność w gospodarstwie domowem tego roku, prosząc pokornie tę Najświętszą Maryą Pannę, Wspomożenia Wiernych, o wyjednanie nam dalszego błogosławieństwa i łaski.“

— Ludwik Lopacz z *Bottrop* (Westfalia). — „Z wdzięczności za otrzymane za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych, łaski, przysyłam 5 *m.* na cele salezyańskie.“

— Ignacy Chwieralski z *Lublinicy* (Górny Śląsk). — „Nadsyłając ofiarę (3 *m.*) na cele salezyańskie, składam zarazem publiczne podziękowanie Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski.“

— Apolonia Łonicka z *Jasła* (Galicya). — „W zeszłym miesiącu prosiłam o modlitwy dziatwy salezyańskiej na intencyą mego męża, a mianowicie: aby mu Pan Bóg za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, pozwolił zdać egzamin. Dziś z wdzięczności pełnem sercem przesyłam podziękowanie za to, iż Najświętsza Wspomożycielka raczyła wyjednać powyższą łaskę, gdyż

mąż mój, pomimo wielkiej obawy, zdał ten egzamin z pomyślnym skutkiem. Jako ofiarę dziękczynną posyłam 2 *zlr.*“

— J. K. z *Wieszowy* (Górny Śląsk). — „Serdeczne składam podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymaną łaskę zdrowia. Po odprawieniu *nowenny* na sposób, podany nam przez Ojca naszego, **X. Jana Bosko**, dostąpiłem zaraz polepszenia. Zasyłając ofiarę (5 *m.*) upraszam o dalsze modły, celem otrzymania zupełnego zdrowia.“

— Stanisław Wojtylak z *Rzadkwina* (Wielkie Księstwo Poznańskie), w imieniu Heleny Śnieg i Józefy Kasprowicz, przysyła ofiary (3 *m.*) za otrzymane łaski.

— Arkadya Bartsch z *Koziejszyi* (Górny Śląsk), przysyła ofiarę na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Matki Boskiej Wspomożycielki za odebrane łaski, prosząc o ponowne modlitwy na intencyą, wymienioną w liście.

— Jan Rojek z *Kaliny* (Górny Śląsk), składa ofiarę (2 *m.*) na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane łaski.

— Franciszek Kijowski z *Bytomia* (Górny Śląsk). — „W pewnej bardzo dla mnie ważnej sprawie uciekłem się o wstawiennictwo do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Chrześcijan, ślubując, w razie wysłuchania, łaskę doznaną publicznie ogłosić, a równocześnie choć drobną ofiarę na cele salezyańskie posłać. Ponieważ dostąpiłem, o co błagałem, przeto wywiązuję się z danej obietnicy, zasyłając na potrzeby salezyańskie 5 *m.* W potrzebach i utrapieniach naszych udawajmy się zawsze o pomoc do możnej Wspomożycielki Chrześcijan, która po boku Boskiego Swego Syna królując, u Niego łaski i miłosierdzie dla nas, pielgrzymów na tym ziemskim padole, wyprasza.“

— Jan Piątek z *Rzeczycy* (Górny Śląsk), przysyła 6 *m.*, z których 3 *m.* przeznacza na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, w Oratoryum salezyańskiem w Turynie niezliczonemi łaskami słynącym, za uzyskane zdrowie dwóch córek swoich, o których (jednej z nich zwłaszcza) życiu już lekarz powątpiewał, a po odprawionej *nowennie* do tej naszej niebieskiej Lekarki i uczynionym ślubie, że Mszę św. dziękczynną zakupi przed Jej obrazem w Turynie, cudownym sposobem wyzdrowiały. Z uczynionego ślubu niniejszem się wywiązuję, prosząc o ogłoszenie powyższej łaski w „**Wiadomościach salezyańskich.**“

— Eugenia de Biasco-Fanti ze *Lwowa* (Galicya). — „Posyłam ofiarę na Mszę św. na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za polepszenie zdrowia męża mego, na którego intencyą *nowenna* się także odprawiała w Waszem czcig. Zgromadzeniu, i na uproszenie zupełnego uzdrowienia.“

— Józef i Anastazya Ginterowie, tudzież Jan Pordzik, **Pomocnicy salezyańscy** z *Taciszowy* (Górny Śląsk), ofiarują 6 *m.* na cele salezyańskie, z wdzięczności dla Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za odebrane w ciągu roku bieżącego łaski.

— Stanisława Filipowicz z *Poznania*. — „Czcig. XX. Salezyanom zasyłam 10 *m.* na odprawienie 2 Mszy św., z których jednę, *dziękczynną*, przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za pewną łaskę odebraną, drugą zaś na intencyą otrzymania zdrowia dla mego jedynego dziecka, abym je mogła wychować na chwałę Bożą i na naszą pociechę.“

— Amand i Róża Morysowie z *Rzeczycy* (Górny Śląsk), ofiarują 2 *m.* na cele salezyańskie z wdzięczności dla Najświętszej Wspomożycielki Chrześcijan, za odebrane w roku bieżącym za Jej możną przyczyną łaski.

— Karol Jastrzębski z *Tarnopola* (Galicya). — „Serdeczne składam dzięki Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za to, że uczeń mój, którego przygotowywałem do egzaminu, zdał ten egzamin z dobrym postępem. — Również jedna osoba składa przeze mnie publiczne dzięki Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Chrześcijan, za szczęśliwe złożenie egzaminu. — Te dwie łaski proszę łaskawie ogłosić w „**Wiadomościach salezyańskich,**“ by wszyscy **Pomocnicy salezyańscy** zapalili się jeszcze gorętszą miłością ku Matce Najświętszej, jaką np. ku Niej pałał św. mój Patron, św. Karol Boromeusz, który na Jej cześć co sobotę pościł o chlebie i wodzie.“

— Maryanna Strzebień z *Czeladzi* (Królestwo Polskie). — „Mąż mój, Franciszek, doznawał bólu okropnego w palcu środkowym lewej ręki, z którego kość spróchniała wyszła do pierwszego zagubia. Nadto u tejże samej ręki w ramieniu doznał jeszcze okropniejszego bólu, tak że ręką ani ruszyć nie mógł. Zdawało się, że z bólu wielkiego zwaryuje. I już miał zamiar udać się do szpitala, chociażby mu tam nawet rękę odjąć mieli, byle mu tylko bólu ulżyli. Wtedy ja, ufna w pomoc Bożą i Opiekę Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych, wzięłam się do odmawiania *nowenny*, z intencyą ogłoszenia tej łaski w miesięczniku salezyańskim, jeżeli Matka Najświętsza raczy mężowi zdrowie powrócić. I o cudo! Zaraz pierwszego dnia *nowenny* bóle zaczęły ustępować, a zanim dziewięć dni minęło, ustąpiły całkowicie, z wyjątkiem małego feleru, który (taką mam ufność w Panu Bogu i Matce Najświętszej) po wypełnieniu pewnej intencyi niezawodnie zniknie. — Do tej pory już i drugiej łaski doznałam, również za przyczyną Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za co niech cały świat i wszystkie stworzenia ze mną i za mnie dziękują Panu Bogu Wszechmogącemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, którzy niech żyją na zawsze w sercach naszych.“

— I. P. z *Lubichowa* (Prusy Zachodnie). — „Niniejszem zasyłam na misye salezyańskie 5 *m.*, jako ofiarę z wdzięczności za odebrane łaski w różnych niebezpieczeństwach, ufając mocno, że

Matka Boska, Wspomożycielka Wiernych, i nadal za nami się przyczyni.“

— Stanisława Szubert z *Poznania*. — „Z podziękowaniem za odebrane łaski za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przysyłam na cele salezyańskie obiecanych 10 *m.*, polecając modlitwom dziatwy intencye, wyszczególnione na odcinku przekazu.“

— Dyrektorowa F. Koziołowa ze *Lwowa* (Galicya).— „Syn mój, Aleksander, przesyła na cele salezyańskie 5 *złr.*, jako podziękowanie za otrzymaną łaskę.“

— Elżbieta Kobus z *Krampki* (Prusy Zachodnie), z wdzięczności za odebrane łaski i ufając mocno, że Matka Boska Wspomożycielka także nadal będzie ją Swoją macierzyńską Opieką otaczała, nadsyła 2 *m.* na cele salezyańskie.

— Marcin i Franciszka Woźnikowie z *Radziunkowa*. — „Na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za szczęśliwe rozwiązanie żony, przesyłam 3 *m.* na cele salezyańskie, prosząc tę Matkę Najświętszą pokornie, aby za nami także nadal się przyczyniać i u Najsłodszego Serca Jezusowego wyjednać nam raczyła łaskę, którą wymieniam w liście.“

— Kazimierz i Anna Sędziersey ze *Strychowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam pokornie 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za odebrane zdrowie, prosząc o Opiekę i błogosławieństwo dla nas także nadal we wszystkiem.“

— Jan Jarczykowski z *Lubichowa* (Prusy Zachodnie), nadsyła ofiarę (3 *m.*) na misye salezyańskie, z wdzięczności za dotąd odebrane łaski, prosząc Matkę Najświętszą Wspomożycielkę, aby mu u Pana Boga wyjednała wszystko to, co jest przydatne do zbawienia jego duszy.

— Ferdynand Wetterschnik z *Kotzman* (Bukowina). — „Posyłam 1 *złr.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za otrzymaną łaskę.“

— „**Najświętsza Marya Panna, Wspomożenie Wiernych, raczyła mnie powołać do zakonu.** — W roku 1892[im] ukończywszy Vą klasę gimnazyalną w jednym z prywatnych zakładów wychowawczo-naukowych w **Krakowie**, zmuszony byłem zawistnym zbiegiem okoliczności zakład ów na zawsze opuścić i ku wielkiemu zmartwieniu mej rodziny udać się do domu. Było to w czasie letnich wakacyi. Dni upływały mi smutno, tem bardziej, że nie wiedziałem, jakiego zawodu się chwycić. Ciemna przyszłość stawała mi przed oczami. Tymczasem nowy rok szkolny z każdym dniem się zbliżał, a jam nie miał dokąd jechać: z własnych środków utrzymać się nie mogłem.

Pewnego dnia przerzucając książki, które z sobą przywiozłem, znalazłem jedną p. t.: „*X. Bosko a Najśw. Marya Panna, Wspomożenie wiernych,*“ którą więcej jako pamiątkę, niż dla jej treści, przechowywałem. Tymczasem miała się ona stać mojem natchnieniem, początkiem mego powołania do Zgromadzenia salezyańskiego, według tego, jak mówi o sobie Duch św., że „*ubi vult spirat*“ Joan. III, 8 = *kędy chce, tchnie.* Wziąłem ową książeczkę do ręki z pewnem jakiemś, ironicznem niedowierzaniem i zabrałem się do czytania jej, ot tak, dla zabicia czasu, bo mi się już strasznie nudziło. Były tam opisane rzeczy dziwne, które **X. Bosko** działał za pomocą **Matki Boskiej Wspomożycielki**, jego wielkie dla młodzieży, moralnie opuszczonej i zaniedbanej, współczucie, historya o jego opatrznościowym psie (którego nawiasem mówiąc, obecny główny Przełożony, **X. Michał Rua**, jeszcze widywał, a który w niejednem niebezpieczeństwie życia **księdza Bosko** ocalił) — dość, że z obojętnej dla mnie w owym czasie książki, stała się w dalszym ciągu dla całej mojej rodziny bardzo przyjemną umysłu i serca rozrywką, dla mnie zaś prócz tego *drogą powołania*, bom poczuł w sobie taką chęć poznania **X. Bosko**, o którym sądziłem, że jeszcze żył na ziemi, taką jakąś tajemniczą siłę, która mię ciągnęła, jakby gwałtem w owe strony nieznane, do **Włoch**, do **Turynu**, że się jej oprzeć nie mogłem i powiedziałem sobie:

„Ja muszę zostać synem **X. Bosko**!“

Lecz jakże ten zamiar uskutecznić? Jak to pragnienie urzeczywistnić? Droga długa, kosztowna, kraj nieznany, w którym niema nikogo, ktoby o mnie pomyślał; a co najważniejsza: środków żadnych. Lecz mniejsza o to! Nie chciałem nawet myśleć o trudnościach, które miały być pokonane przez silne postanowienie poświęcenia się na wyłączną służbę **Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.** Na tę intencyę, z nieograniczoną jakąś ufnością, zacząłem *nowennę* do **Matki Boskiej Wspomożycielki**. Bawiła wówczas w mej wiosce pewna bogobojna i dobroczynna pani, moja największa na ziemi Dobrodziejka; jej to kosztem mogłem odbyć poprzednie kursa nauk i odebrać wychowanie, którego owocem jest obecne i przyszłe moje szczęście; jej też zwierzyłem moją myśl i pragnienie udania się do **Salezyanów**, mając nadzieję, że mię wspomoże i ułatwi tem urzeczywistnienie mojego zamiaru. Lecz pani ta, mojem poprzedniem wystąpieniem zawiedziona, oświadczyła, że na przyszłość na jej wsparcie, albo względy, liczyć nie powinienem. Rozgoryczony, zbolały, smutny wracałem do domu. Odmówiłem wszakże z pobożnością modlitwy do **Najświętszej Panny.** A był to dzień czwarty *nowenny*. Wtem drzwi się otwierają, wchodzi listonosz i wręcza mi list. O dziwo! List przychodził z **Włoch**, z **Turynu**, od **Salezyanów**. Wzruszony aż do łez, ucałowałem go, uścisnąłem jako zwiastuna dobrej wieści przez samą **Matkę Boską** mi przysłanej, rzuciłem się do stóp tej Najświętszej, Najsłodszej Matki i podziękowałem Jej za łaskę otrzymaną. List nosił datę tego samego dnia, w którym rozpocząłem był *nowennę*, a w podpisie imię i nazwisko kolegi, o którym od dawna nic nie wiedziałem, bo odkądeśmy się rozłączyli, nigdyśmy do siebie nie pisywali. Teraz więc mogłem dokładnie się poinformować co do

warunków, które się okazały bardzo przystępnymi i wkrótce otrzymałem przyjęcie, tak bardzo przeze mnie upragnione. Na odjezdnem ludzie dobrego serca dostarczyli mi pieniędzy i tak w Imię **Maryi, Wspomożycielki wiernych**, w imię **X. Bosko**, wyjechałem daleko, do **Włoch**, do **Turynu**, gdziem stanął zdrowo po czterodniowej podróży. Już siedm lat od owego dnia upłynęło, a ja nie przestaję dziękować za łaskę, otrzymaną za przyczyną **Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych**, i wychwalać nieskończone Miłosierdzie i Opatrzność Boską."

Szymon Ch. z Galicyi.

— Teofila Banaszewska z *Rohatyna* (Galicya), dziękując Najświętszej Maryi Pannie Wspomożycielce za odebrane łaski, poleca Jej także nadal siebie i swego brata;

Emilia Bauknecht z *Rohatyna* (Galicya), dziękuje Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najśw. Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za uzdrowienie, polecając dalszym modlitwom intencyą, wymienioną w liście;

Marya S. z *Rohatyna* (Galicya), dziękuje za dotychczasową Opiekę Matki Najśw. Wspomożycielki, ufając mocno, że Matka Najświętsza spełni jej życzenia i prośby, jakie wymienia w liście.

— Następujące osoby z *Rzeczycy* (Górny Śląsk), składają publiczne dziękczynienia:

Józef Kucharski. — „Przesyłając na cele salezyańskie ofiarę (4 *m.*), polecam modłom czcig. OO. przez Najsłodsze Serce Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki sprawy, najbardziej mi leżące na sercu. Zarazem składam temuż Najsłodszemu Sercu i Najświętszej Wspomożycielce pokorne dzięki za dotąd otrzymaną Opiekę."

Jan Sch. — „Z wdzięczności za otrzymane łaski za przyczyną Najsłodszego Serca Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych, przysyłam na cele salezyańskie ofiarę (4 *m.*), polecając się także nadal modlitwom czcig. OO. i wychowywanej przez nich dziatwy."

— Wanda Rydygierówna z *Junikowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Pozwalam sobie niniejszem przesłać 5 *m.* na Mszę św. dziękczynną do Najświętszej wiernych Chrześcijan Wspomożycielki za łaskawe wysłuchanie próśb moich, które tylko niewyczerpanemu Miłosierdziu tejże Matki Najświętszej mam do zawdzięczenia. — Prócz tego dołączam 10 *m.*, jako ofiarę na Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Wspomożycielki, w Oratoryum salezyańskiem w Turynie na cały świat niezliczonemi łaskami słynącym, za dobroć i pociechę, jaką mnie otaczać i wspomódz raczyła, kiedym się w ciężkiem strapieniu w Jej św. Opiekę byłam oddała."

— X. Paweł Rozinek, kapelan zamkowy w *Skalka* (Czechy), w imieniu dwóch biednych wdów, które po odprawieniu *nowenny* na sposób, podany nam przez Ojca naszego, **X. Jana Bosko**, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, doznały łaski, o jaką były upraszały, przysyła ofiarę (3 *złr.*) na cele salezyańskie.

— Eugenia de Biasco Fanti ze *Lwowa* (Galicya). — „Serdeczne „**Bóg zapłać!**" zasyłam za uwiadomienie o dniu rozpoczęcia *nowenny* i donoszę, że w dzień wysłania listu do Turynu nasza chora, bez poddania się operacyi, lepiej się poczuła . . . Tyle cudów za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, się dzieje, iż na pewne można wnosić, że tytuł „*Wspomożenia Wiernych*" bardzo jest Najświętszej Panience miłym. Z tem większą więc ufnością polecam modlitwom Waszym intencye, wymienione w liście."

— Zofia Król z *Tarnowskich Gór* (Górny Śląsk). „Dziękuję serdecznie za odebrane łaski za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Chrześcijan. Com tylko sobie życzyła, to wszystko się ziściło. Z wdzięczności posyłam 10 *m.* na cele salezyańskie, polecając się także dalszym za sobą modlitwom."

— An. Hl. z *Rzymu* (Włochy). — „. . . Egzamina tegoroczne były bardzo trudne. Obawiając się niepomyślnego rezultatu, udałem się z gorącą prośbą o pomoc do Królowej Korony Polskiej, Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, ślubując Jej złożyć publiczne podziękowanie w razie powodzenia. Egzamin zdałem. Wywięzując się z danego przyrzeczenia i Matce Najświętszej raz jeszcze dzięki składając za tak znakomitą łaskę, polecam się także nadal Jej św. Opiece."

— Maciej Kaplarz, wraz z żoną Wiktoryą, z *Chochołowa* (Galicya), dziękują za dobrodziejstwa i łaski wielkie, otrzymane od Pana Boga najdobrotliwszego za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych. „Prosiliśmy Ją gorąco, żeby się za nami wstawiła do Najsłodszego Serca Jezusowego i łaski, o jaką błagaliśmy, dostąpiliśmy. Z wdzięczności zasyłamy na cele salezyańskie ofiarę, prosząc o odprawienie *nowenny* na naszą intencyą, jedynie Panu Bogu wiadomą, o wszystkie łaski, duchowne i doczesne."

— Jan Wieczorek z *La Navarre* (dep. *Var*, Francya). — „Ufam mocno, że Najświętsza Marya Panna nie poczyta mi za niewdzięczność, jeżeli dopiero po upływie dwóch lat zabieram się do podziękowania Jej publicznie za otrzymaną łaskę: przyprowadziła mnie do życia cudem, bo już leżałem był na śmiertelnej pościeli. Oto, jak się rzecz miała.

Zachorowałem na silny ból głowy, do czego przymieszała się gorączka, a później nastąpiły wymioty, targające mnie za wnętrzności; krew ubiegała mnie ustami, nosem, a nawet uszami, czemu zabiegi lekarskie przeszkodzić nie zdołały. Po trzech dniach takiej choroby, nie dziw, że siły mnie całkiem opuściły a w głowie tak się wszystko pomieszało, że nie mogłem już nikogo poznać, ani zrozumieć, co do mnie mówiono: pokarmu, ani napojów wcale do ust nie brałem. Widząc mnie w takim stanie, poczęli mnie Prze-

łożeni przygotowywać na śmierć; radzili im to samiż lekarze, twierdząc, że nie dożyję do rana, gdybym zaś został przy życiu, byłby to oczywisty cud. Jakoż istotnie stał się cud, i to wielki cud.

Przygotowany na śmierć i opatrzony Sakramentami św., miałem jeszcze tyle przytomności i sił, że mogłem wymówić te słowa: „*Wspomożycielko Wiernych! módl się za mną!*“ Wymówiwszy te słowa i westchnąwszy głęboko, zapadłem w głęboki sen i przespałem calutenką noc. Rano zaś, jeszcze przed świtem, — o radości niewypowiedziana! o potęgo niebieskiej Lekarki! — obudziwszy się ze snu, uczułem się zupełnie zdrowym. Nie dowierzając sobie, dźwignąłem się bez niczyjej pomocy i wstałem z łóżka: mogłem chodzić, ale nie tylko chodzić, bo i skakać. Jaka to nagła zaszła zmiana: parę godzin pierwej przygotowywano mnie na śmierć, a teraz mogłem sobie podskoczyć z radości! W kilka minut potem wieść o nadspodziewanem mojem wyzdrowieniu obiegła dom cały. Przybyły lekarz orzekł jednogłośnie z moimi Przełożonymi: „*Tu niema żadnej wątpliwości! To Najświętsza Marya Panna, Wspomożenie Wiernych, go uzdrowiła!*“

Za tak wielką, a niezasłużoną łaskę, publiczne Królowej nieba i ziemi dzięki składając, polecam się Jej św. Opiece na całe dalsze życie.“

— Michał Zenderowski z *Lombriasco* (Włochy), dziękuje Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej Wspomożycielce za to, że mu dopomogli zdać egzamin i przejść do wyższej klasy.

— B. W. z *Nowego Sącza* (Galicya). — „Proszę przyjąć tę skromną ofiarę (1 *złr.*) na cele salezyańskie, jako podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za cudowną pomoc w potrzebie materyalnej.“

— Erdmann Moczygemba z *Józefowca* (Górny Śląsk). — „Posyłam 3 *m.* jako ofiarę na podziękowanie Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane łaski, a mianowicie za to, iż otrzymałem właśnie tę pracę, o jaką odprawiała się była *nowenna* przez dziatwę salezyańską w Oratoryum św. Franciszka Salezego w Turynie.“

— P. B. w *Ivrei* (Włochy). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, składam publicznie najserdeczniejsze i stokrotne dzięki za doznane łaski, upraszając Ją najpokorniej o dalszą nad sobą Opiekę.“

— Anna Łubieńska z *Odnowa* (Galicya). — „W podziękowaniu za otrzymaną łaskę, posyłam skromną ofiarę (1 *złr.*) na cele salezyańskie, prosząc Najświętszą Bogarodzicę o dalszą Opiekę i ratunek.“

— Franciszek Czarnocki z *Babalic* (Prusy Zachodnie). — „Nadsyłając ofiarę (6 *m.* na cele salezyańskie, składam jednocześnie serdeczne dzięki Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za *przywrócenie wzroku*. Zapadłem był na oczy tak, że zwykłej pracy mojej nie mogłem już wykonywać, a gdy się poleciłem Najświętszej Wspomożycielce i gdy na moją intencyą *nowenna* się odprawiła, otrzymałem wzrok, jaki miałem poprzednio.“

— Teresa Wątorek z *Krakowa* (Galicya), dziękuje Matce Najświętszej Wspomożycielce za łaski otrzymane, a mianowicie za zdrowie.

— Konstanty Kempiński z *Rozbarku* (Górny Śląsk), przysyła ofiarę (3 *m.*) na cele salezyańskie, na cześć Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane za Jej przemożnem wstawiennictwem łaski.

— Józef Obacz ze *Szczakowej* (Galicya), składa ofiarę na cele salezyańskie z wdzięczności ku Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce wiernych Chrześcijan, za pozyskane zdrowie i szczęście.

— Maksymilian Lemański ze *Złotoryi* (Prusy Zachodnie), przysyła 5 *m.* ofiary na zakłady salezyańskie, prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski.

— Michalina Błahut z *Krakowa* (Galicya). — „Wraz z całą moją rodziną najserdeczniejsze składam dzięki Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za doznaną łaskę, a to po odprawieniu *nowenny* na naszą intencyą. Brat mój, który chorował na nogi, zaraz po *nowennie* ozdrowiał. Z wdzięczności wysyłam jeden *fant* na loteryą salezyańską do **Oświęcimia** i 1 *złr.* na odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych.“

— Teofila Maternicka ze *Srebrników* (Prusy Zachodnie). — „Rozalia Wiśniewska na podziękowanie za odprawienie skutecznej *nowenny* za syna jej, Franciszka, przesyła na cele salezyańskie 30 *m.* Również E. Maternicka składa niniejszem ofiarę na podziękowanie Najświętszej Wspomożycielce za polepszenie zdrowia.“

— Rozalia Witkowska ze *Szamotuł* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, z całego serca składam dzięki za szczęśliwe rozwiązanie. Nie jestem w stanie tyle Panu Bogu Wszechmogącemu złożyć dziękczynień, ile mi sprawił radości, obdarzając mnie, w 45ym będącą roku życia, pierwszem i to zdrowem i silnem dziecięciem. Z wdzięczności załączam 5 *m.* na cele salezyańskie, polecając się Matki Najświętszej Wspomożycielki Opiece i prosząc Ją o dalsze błogosławieństwo.“

— K. Rogalińska z *Wrocławia* (Śląsk). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, pokornie dziękuję za wyzdrowienie przyjaciółki.“

— Józef Szuwarski, robotnik, z *Piły* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Bardzo się cieszymy z obrazu Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, bo nam całą naszą ubogą chatkę ozdabia. Dziękujemy Najświętszej Maryi Pannie Wspomożycielce za Jej łaski, bo teraz je-

steśmy wszyscy zdrowi, a prosimy o zachowanie nam tej łaski także na dalszy czas.“

— D. Neusteinówna z *Huciska* (Galicya). — ,,Posłane przekazem pocztowym 5 *złr.* przeznaczone są na cele salezyańskie. Kwotę tę posyłam wspólnie ze siostrą moją cioteczną, która zachorowawszy ciężko, odstąpiona od lekarza i już niejako skazana na śmierć, ślubowała wraz ze mną niniejszy datek, prosząc Matkę Boską, Wspomożenia Wiernych, o ratunek. Dziś już od dawna (bo od paru miesięcy) cieszy się zdrowiem o tyle, że sama może spełniać swe obowiązki. Wywięzując się z danej obietnicy, składamy jednocześnie nieskończone podziękowanie, wraz z uwielbieniem, Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych.“

— Kasper Macioszek z *Kempczowic* (Górny Śląsk). — ,,Wspólnie z żoną posyłamy ofiarę (10 *m.*) na potrzeby salezyańskie, prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, łaskami słynącym.“

— Józefa Knie ze *Stargardu* (Pomorze). — ,,Posyłam 5 *fr.* ofiary na cele zakładów **X. Bosko**, z wdzięczności za uproszone mi łaski, prosząc o dalsze polecenie mnie Opiece Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.“

— Piotr Wozalik z *Rydzyny* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — ,,Wraz z żoną moją, Stanisławą, zasyłamy Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce wiernych Chrześcijan, z serca płynące dzięki za uzdrowienie naszego dziecka. Zaraz od pierwszej *nowenny* zaczęło mu być lepiej, a teraz jest już całkiem zdrowe. Cieszymy się z tego, oboje rodzice, nadzwyczaj, a dziękując za zanoszone na naszą intencyą modlitwy, oświadczamy, iż pragniemy zostać **Pomocnikami salezyańskimi**.“

— Joanna Jeleniewska z *Chojnic* (Prusy Zachodnie). — ,,Latem b. r. wyjechałam była razem ze ś. p. ojcem moim. Byliśmy dwa razy wystawieni na niebezpieczeństwo życia i prawie cudem tylko ocaleliśmy. Wdzięczność moja za to wyzwolenie jest i będzie bez granic. Ale komu się należy owa wdzięczność, jeżeli nie Panu Bogu, a pośrednio Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Chrześcijan, do Której od czasu należenia do **Związku Pomocników salezyańskich** wielkie mam nabożeństwo? Prócz tego zawdzięczam Jej wyzdrowienie mej matki z ciężkiej nader choroby. Za te trojakie łaski składam Matce Najświętszej publiczne dziękczynienie.“

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Najświętsza Marya Panna, Wspomożenie Wiernych! — Witając się tem salezyańskiem pozdrowieniem, zebraliśmy się okoliczni **Pomocnicy**, ażeby nieść pomoc misyom salezyańskim nad *Rio Negro*, dotkniętym klęską powodzi, a jednocześnie złożeniem ofiary na potrzeby Zgromadzenia podziękować Panu Bogu za różne łaski i dobrodziejstwa, otrzymane za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z gorącą prośbą, ażeby ta miłościwa Matka niebieska także nadal o nas nie zapominała.

Antoni Kaźmierczak;
Tomasz Wyrzykiewicz;
Franciszek Huchrak, wraz z córkami;
Piotr Wojtoniak;
Józef Hendrysiak;
Jan Hetmańczyk;
Kasper Urbaniak;
Franciszek Tomczak;
Antoni Taron;
Franciszek Dudziak;
Józef Hylak;
Stanisław Majorczyk;
Franciszka Majorczyk;
Andrzej Menzel.

Wanne — Bruch — Röhlinghausen (Westfalia).

— F. K. z parafii *opolskiej* (Górny Śląsk). — ,,Przysyłam ofiarę na odprawienie Mszy św. na cześć cudownego Dzieciątka Jezus pragskiego za duszę, w czyscu cierpiącą, która jest najbliższą wybawienia, a to na podziękowanie temuż Dzieciątku za bardzo wielką, jaką od Niego otrzymaliśmy, łaskę. Dla tego pragnę i proszę, aby to moje pismo było umieszczone w ,,**Wiadomościach salezyańskich**“ na większą cześć tegoż cudownego pragskiego Dzieciątka, aby Ono było od wszystkich ludzi na całym świecie czczone i chwalone.

Podobnież przysyłam ofiarę na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, w Oratoryum salezyańskiem w Turynie niezliczonemi łaskami słynącym, na podziękowanie tej Matce Najświętszej za tę samą łaskę, którąśmy już raz wymienili. Ostatek zaś z 20 *m.* niech idzie na światło przed obrazem Matki Boskiej, albo, jak to Bóg najlepiej raczy rozporządzić.“

— Zofia Klein ze *Starogardu* (Prusy Zachodnie). — ,,OO. Salezyanom i wychowywanej przez nich dziatwie dziękuję za odprawienie *nowenny* na moją intencyą. Prośba wysłuchaną została. Z wdzięcznem sercem przysyłam moją ofiarę, w ilości 5 *m.*, polecając ponownym modlitwom dziatwy intencyą, wymienioną w liście.“

— Antoni i Józefa Symiorowicz z *Wolnego Kadłuba* (Górny Śląsk). — ,,Najczulsze dzięki składamy Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wszystkie aż dotąd otrzymane łaski, szczególnie zaś za ostatnią, nader wyraźną, wyświadczoną drogiej naszej córce. Zachorowała ona tak ciężko, że trudno było spodziewać się polepszenia, jeśliby się tylko liczyło na zabiegi ludzkie, dla tego udaliśmy się do Przewielebnego **X. Michała Rua** z prośbą, aby jego dziatwa, która widocznie od Matuchny Bożej bardzo jest kochaną, odprawiła *nowennę* na naszą intencyą. *Nowenna* ta jeszcze się nie ukończyła, a już nasza córka uleczoną została. Z wdzięczności serca więc ku Najświętszej wszystkich wiernych Chrześcijan Wspomożycielce posyłamy na cele salezyańskie, jako drobną ofiarę, 10 *m.*“

— X. Stanisław Cynalewski z *Apostol.*

(Argentyna). — „Z głębi serca składam Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, dzięki za doznane dwie łaski, którym zawdzięczam zachowanie mnie przy życiu.

Na jednej z moich wycieczek misyjnych przybyłem wraz z towarzyszami, już o zmroku, szczęśliwie do celu podróży. Pozostawało nam tylko przebyć przedzielające nas od osady bagno. W czasie przeprawy koń mój ugrzązł aż po szyję. Widząc, iż, pomimo że rzucał się naprzód i szamotał całą siłą swych muszkułów, nie tylko z błota się nie wydobywał, ale owszem coraz więcej w niem pogrążał, — by siebie ratować, a jemu ulżyć ciężaru — skoczyłem z siodła w bagno, lecz tak nieszczęśliwie, że szarpnięty przez wierzchowca, a wskutek tego straciwszy równowagę, padłem wznak na oparzelisko, i to — o zgrozo! — nogę mając uwięzioną w strzemieniu. W jednej chwili przedstawiła się mej wyobraźni cała okropność położenia. Dzięki Najświętszej Wspomożycielce nie straciłem jednak przytomności, lecz uczyniwszy w sercu akt błagalny i westchnąwszy do Niej serdecznie, wytężyłem wszystkie siły i szarpnąłem uwięzioną nogą tak, że pękł zupełnie nowy popręg i całe siodło, ściągnięte z konia, zawisło na strzemieniu u nogi. Uwolniony w taki sposób od swego jeźdźca i wszelkiego ciężaru, wydobył się wierzchowiec wnet z bagna i uciekł przestraszony: za nim wygramoliłem się także ja z błota. — Dla uzupełnienia wszystkich szczegółów tego niebezpiecznego wypadku dodam jeszcze to, że pomimo iż leżałem całym ciężarem mej osoby na powierzchni bagniska, na ubraniu, z prawdziwym podziwem wszystkich, nie znaleźliśmy śladu splamienia. Takto Najświętsza Marya Panna, Wspomożenie Wiernych, otacza macierzyńskim płaszczem Swej Opieki tych, co z ufnością się do Niej uciekają!

Innym znowu razem doznałem cudownej Opieki najmiłościwszej naszej Matki i Opiekunki, gdy zabłąkawszy się nocą w niebezpiecznych miejscowościach, za Jej sprawą wyszedłem z owych komyszy cało.“

— Magdalena Marszałkowska z *Saworów-Chmielna* (Prusy Zachodnie). — „Dzięki składam serdeczne Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za łaskę otrzymaną, o jaką 7 lat Pana Boga nieustannie byłam prosiła. Łaski tej dostąpiłam, kiedy poznawszy Zgromadzenie salezyańskie i dowiedziawszy się o niezliczonych łaskach, wyjednywanych przez Najświętszą Maryą Pannę, pod wezwaniem *Wspomożenia Wiernych*, poprosiłam o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na moją intencyą. *Nowenna* się odprawiła, a Matka Najświętsza uprosiła mi u Pana Boga, o com Go tak długo błagała. Cześć i chwała niech Jej będzie za to na wieki!“

— Walenty Ratajczak z *Gorzyc* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 5 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za uzdrowienie mojej żony, a 10 *m.* za dusze zmarłych. Kiedy żona moja, Ewa, ciężko zachorowała, prosiłem XX. Salezyanów o *nowennę* do Matki Boskiej Wspomożycielki. Jak tylko *nowenna* zaczęła się odprawiać, wraz poczęła także chora do zdrowia przychodzić. Za wielką tę łaskę składam z całym domem moim Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej wiernych Chrześcijan Wspomożycielce z serca płynące dzięki.“

— Teofila Głabiszewska z *Brodnicy* (Prusy Zachodnie). — „Matce Najświętszej Wspomożycielce zasyłam publiczne podziękowanie za wysłuchane prośby. Jedna tyczyła się chorego dziecięcia, które zaraz przyszło do siebie, skoro tylko zostało ofiarowane Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych. Druga prośba miała na celu uproszenie sobie u Pana Boga bardzo dla mnie ważnej łaski, o jaką dużo już westchnień i modłów przed Tron Majestatu Bożego, i to przez długi czas, byłam zasyłała. Kiedym zaś intencyę moją poleciła dziatwie salezyańskiej, a ta zaczęła odprawiać *nowennę* do Matki Najświętszej Wspomożycielki Wiernych, otrzymałam w sam raz od Pana Boga pomoc i już złość ludzka i wszelkie niegodziwe starania nie mogły mi więcej szkodzić.“

— Franciszka Czok z *Delano* (Stany Zjednoczone), przysyła ofiarę (1 *dol.*) na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za otrzymane zdrowie.

— Anna Prabucka z *Chicago* (Stany Zjednoczone), nadsyła datek, na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane łaski.

— Jan Kropidłowski ze *Skórzewa* (Prusy Zachodnie), przysyła ofiarę na podziękowanie Panu Bogu, za przyczyną Matki Najświętszej Wspomożycielki, za odebrane zdrowie.

— Marya Buchelt z *Butyn* (Galicya). — „Proszę o Mszą św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z podziękowaniem za otrzymane zdrowie, a zarazem z gorącą prośbą o błogosławieństwo Jej w dalszem powodzeniu.“

— Cecylia Obrębowicz z *Poznania*, dziękując za otrzymane łaski, poleca się także nadal Matki Najświętszej Wspomożycielki Opiece.

— Cecylia Miemczyk z *Rozbarku* (Górny Śląsk), przesyła 5 *m.* na dziękczynną Mszą św. z wdzięczności dla Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski.

— M. Dąbrowska z *Jaraczewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, składam publiczne podziękowanie za zupełne odzyskanie zdrowia. Zarazem załączam 3 *m.* ofiary dla dziatwy salezyańskiej, której modlitwom poleciłam się była i polecam także nadal.“

— Anna Łubieńska z *Odnowa* (Galicya). — „Dziękując gorąco Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane łaski, posyłam choć drobną ofiarę na cele salezyańskie, prosząc o odprawienie *nowenny* na pewne moje intencye, które wymieniam w liście.“

— A. J. B. z *Pleszewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa, Matce Boskiej, Wspomożenia Wier-

nych, i św. Antoniemu dziękuję serdecznie za odebraną pomoc w bardzo ważnej sprawie. Prosząc także nadal o zdrowie i błogosławieństwo Matki Najświętszej, aby nam dopomogła w podobnie, jak powyższa, ważnej rzeczy, którą mamy teraz do załatwienia, polecam się ponownym dziatwy salezyańskiej na tę intencyą modlitwom."

— Jadwiga Wanatowicz z *Płukowa* (Galicya). — „Posyłam 1 *złr.* na światło przed ołtarz Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za niedawne odnalezienie męża, a 1 *złr.* na cele salezyańskie."

— Stanisław Poziński z *Żydowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Wspólnie z żoną dziękujemy Najświętszej Wspomożycielce za otrzymaną łaskę zdrowia."

— Sydonia Olechowska z *Milatyna* (Galicya). — „Na podziękowanie za otrzymane łaski od Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przysyłam ofiarę na cele salezyańskie."

— Jan Adamkiewicz z *Lubyczy królewskiej* (Galicya). — „Wraz z żoną wielkie dzięki składamy Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za uzdrowienie syna naszego, Maryana. Po odmówieniu *nowenny* do Najświętszej Wspomożycielki na intencyą otrzymania dla niego zdrowia, doznaliśmy pożądanej łaski: syn nasz ozdrowiał! Za co niech będzie cześć i chwała Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych!"

— Hilarya Dulińska z *Rawicza* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przed niejakim czasem posłałam do Turynu ofiarę z prośbą o odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, w Oratoryum salezyańskiem łaskami słynącym, na intencyą syna mego, kapłana, w jego zmartwieniu. Po odprawieniu *nowenny* przez dziatwę salezyańską od razu doznaliśmy pocieszenia, za co Najświętszej wiernych Chrześcijan Wspomożycielce publiczne składam dzięki, polecając Jej Opiece intencyą, wymienioną w liście."

— Franciszek Wieloch z *Charlottenfeld* (Górny Śląsk). — „Przed czterema miesiącami dostałem od pewnej osoby **„Wiadomości salezyańskie,"** których aż do owego czasu wcale nie znaliśmy, ponieważ mieszkamy między innowiercami. Wyczytawszy w nich o tylu łaskach, wypraszanych ustawicznie u Pana Boga za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, postanowiłem więc i ja udać się pod Jej Opiekę. Syn mój chorował ciężko od samego urodzenia. Lekarz żadnych środków mu już nie chciał dawać, twierdząc, że to nadaremnie i że najwyżej za 3 tygodnie ze świata zejść musi. Pomimo tak stanowczego wyroku, nie straciliśmy strapieni rodzice ufności w Opatrzność Bożą i od lekarza ziemskiego odwołaliśmy się do Lekarza niebieskiego, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, która u Pana Boga wszystko sprawić może. Posłałem zatem OO. Salezyanom do Turynu ofiarę, prosząc o *nowennę* dziatwy, przez nich wychowywanej, na moją intencyą. Skoro tylko *nowenna* zaczęła się odprawiać, stawał się również chłopiec codzień zdrowszy i mowę rzetelną odzyskał i widzimy wszyscy, że z pomocą Bożą zupełnie wyzdrowieje. Za łaskę tę, wyświadczoną nam niegodnym, z głębi serca publiczne składamy Najświętszej wiernych Chrześcijan Wspomożycielce dzięki."

— Berlinowski z *Berlina* (Niemcy), składa ofiarę (10 *m.*) na cele salezyańskie, z wdzięczności za dwie ważne dla niego łaski, otrzymane za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.

— Stanisława Dziegiecka z *Piły* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najpokorniejsze dzięki składam Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych. Gdy w początku października b. r., poważną dotknięta chorobą, wysłałam jałmużnę do Turynu z prośbą o modlitwy na intencyą przywrócenia mi zdrowia, zostałam prawie w cudowny sposób wysłuchaną. *Nowennę* odprawiałam wraz z dziećmi salezyańskiemi, będąc już prawie zupełnie zdrową. Cześć i chwała niech będą Panu Bogu i Najświętszej Maryi Pannie Wspomożycielce za udzielenie tak widocznej łaski mnie niegodnej grzesznicy. Sercem wdzięczności pełnem, za nią dziękując, przesyłam dziś znowu 5 *m.* na potrzeby salezyańskie, polecając męża, dzieci, siebie i całą moją rodzinę także nadal Opiece Najświętszej Wiernych Wspomożycielce."

— Stanisław Sdzuj z *Chrzowic* (Górny Śląsk). — „Przysyłam ofiarę (22 *m.*) na cele salezyańskie, a 3 *m.* na odprawienie Mszy św. na podziękowanie Panu Bogu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za cudowne uzdrowienie z 7 ciężkich chorób naszej córki, Waleryi. Stało się to po odprawieniu Mszy św. i *nowenny* na naszą intencyą przez dziatwę salezyańską w Oratoryum turyńskiem. Doznaną łaskę upraszam najmocniej ogłosić publicznie w piśmie naszem salezyańskiem na większą cześć i chwałę wszystkich nas wiernych Chrześcijan Wspomożycielki."

— Stefan Knie ze *Starogardu* (Pomorze). — „Przysyłam ofiarę (5 *fr.*) na cele salezyańskie z wdzięczności za uproszenie mi przez Matkę Najświętszą Wspomożycielkę pewnej łaski, prosząc uprzejmie polecać mnie i nadal Opiece tegoż Najświętszego Wiernych Wspomożenia."

— Aniela Kowalska z *Rożniatowa* (Galicya). — „Przystępując do grona **Pomocników salezyańskich**, przesyłam 3 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, w Oratoryum salezyańskiem w Turynie łaskami słynącym, za odebrane łaski, prosząc równocześnie o odprawienie przez dziatwę salezyańską *nowenny*, celem uproszenia u Pana Boga łaski w teraźniejszych ważnych sprawach."

— Ignacy i Teodora Chojniccy z *Jedlca* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Wywiązując się

z dawniejszego przyrzeczenia, posyłamy z wdzięczności ku Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za przywrócone, tak mnie, jak i dziecku naszemu, zdrowie, datek (10 *m.*) na budowę kościoła salezyańskiego w **Oświęcimiu**, prosząc dziatwę salezyańską o dalsze za nami modlitwy, aby Pan Bóg Wszechmogący również nadal miał nas i naszą rodzinę w Swojej św. Opiece. Do powyższej ofiary dołączamy 3 *m.* na odprawienie Mszy św. na naszą intencyą przed cudownym obrazem Matki Boskiej Turyńskiej."

— Rodzina Wolff'ów z *Gorenckiego Pustkowia* (Prusy Zachodnie), przysyła 10 *m.* na Mszę św., z których jedna dziękczynna za odebrane w ciągu bieżącego roku dobrodziejstwa, z prośbą o błogosławieństwo na inwentarzu.

— Albina Banysz z *Jasten* (Górny Śląsk), z wdzięczności za odzyskanie, pomimo iż choroba była prawie nieuleczalna, dawnego zdrowia, przysyła 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną na cześć Najświętszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z prośbą o dalszą Jej nad sobą Opiekę.

— Helena Nawrocka z *Gałęzewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłam ofiarę (6 *m.*) na odprawienie dwóch Mszy św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, od dwóch osób, z których jedna dziękuje z całej duszy Najświętszej Wspomożycielce za odzyskane zdrowie, tak dalece, iż już o własnych siłach może iść do drugiej wsi do kościoła, a składając dziatwie salezyańskiej serdeczne **Bóg zapłać!** za odprawioną *nowennę*, poleca siebie dalszym jej modłom."

— Anna Jędrzejowicz z *Łęk górnych* (Galicya). — „Przesyłając ofiarę (*dukat złoty*) na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, oddaję się wraz z całą rodziną na zawsze Jej św. Opiece."

— Teodora Janiszewska z *Utica* (Stany Zjednoczone). — „Najpokorniejsze dzięki składam Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za polepszenie zdrowia. Kiedy wszelkie zabiegi lekarskie zawiodły, nie zrozpaczyłam, lecz z całą ufnością udałam się o pomoc do *Lekarki niebieskiej*, Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przesyłając OO. Salezyanom, na jaką mnie stać było, ofiarę, na Matki Najświętszej cześć, a na moją intencyą. Po odprawieniu Mszy św. i *nowenny* przed cudownym Jej w Oratoryum salezyańskiem obrazem, odzyskałam zdrowie, za co stokrotne Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej wiernych Chrześcijan Wspomożycielce niechaj będą dzięki! Posyłam *dolara*, prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej i polecając się dalszej Matki Najświętszej Opiece."

— Marya Adamowicz z *Tłustego* (Galicya), „*mittit* 6,26 *fr. pro Missa celebranda in gratiarum actionem Beatissimae Virgini Mariae, Christianorum Auxiliatrici.*"

— Anna Jęczkowiak z *Jerzyc* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Syn mój ciężko zachorował; dla uratowania zagrożonego życia poddany został operacyi. Gdy jednak pierwsza i druga operacya mało co poskutkowała, tak iż wszystkim już się zdawało, iż dla chorego ostatnia wybiła godzina, wtenczas ja, zwątpiwszy w skuteczność środków leczniczych, znanych wiedzy ludzkiej, z całą ufnością udałam się o pomoc do naszej, nigdy nie zawodzącej *Lekarki niebieskiej*, Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, błagając Ją, by dziecięciu raczyła życie zachować. Jednocześnie pod poduszki chorego maleństwa podłożyłam *obrazek Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych*, i poprosiłam o odprawienie *nowenny* przed Jej cudownym obrazem, w Oratoryum salezyańskiem w Turynie na cały świat niezliczonemi łaskami słynącym, ślubując w razie wysłuchania mej prośby, przysłać na cele salezyańskie ofiarę, a w „**Wiadomościach salezyańskich**" ogłosić łaskę otrzymaną. Matka Najświętsza nie dała długo na Swą Pomoc czekać, ani maleństwu cierpień przedłużać, wkrótce bowiem w chorobie dziecka nastąpił zwrot na lepsze, a niebawem zupełnie przyszło do zdrowia, za co niech będzie cześć i chwała Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych!"

— Felix Madeja z *Brzozowic* (Górny Śląsk). — „Posyłam ofiarę na cele salezyańskie jako podziękowanie Najświętszej Wspomożycielce Wiernych za uzdrowienie córki Reginy Klepek."

— Jadwiga hr. Mniszech ze *Lwowa* (Galicya). — „Z wdzięczności ku Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Chrześcijan, oraz św. Józefowi, którzy raczyli mi przyjść w pomoc, posyłam niniejszem 5 *złr.* dla misyonarzy salezyańskich."

— Tomasz Gołębiewski z *Szamotuł* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Załączając 3 *m.* ofiary, składam najserdeczniejsze podziękowanie za odprawioną *nowennę*. Upraszam o jeszcze jedną Mszę św. do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, z podziękowaniem za odebrane łaski, oraz w tej intencyi, aby Matka Najświętsza także nadal udzielała mi Swej pomocy i Opieki."

— Rodzina Odolgów ze *Złotnik* (Górny Śląsk). — „Córka nasza, Zuzanna, zachorowała ciężko na *dyfteryą*, połączoną ze *szkarlatyną*. Po przejściu tej, nastąpiła zaraz druga choroba, jeszcze niebezpieczniejsza. Wtenczas strapieni rodzice udaliśmy się z żywą Wiarą i z całą ufnością o pomoc do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, w Oratoryum salezyańskiem niezliczonemi łaskami słynącej. Otrzymawszy odpowiedź z Turynu, zaczęliśmy wspólnie z dziatwą salezyańską odprawiać do Najświętszej Wspomożycielki *nowennę* na sposób podany nam przez Ojca naszego, **X. Jana Bosko**. Skutek jej był taki, że zaraz pierwszego dnia po jej rozpoczęciu nastąpiła tak silna gorączka, że z bólem serca rodzicielskiego oczekiwaliśmy chwili konania, lecz wkrótce potem nastało przesilenie,

a z niem zawitała uzasadniona nadzieja, że córka wkrótce odzyska całkowite zdrowie. Wywięzując się z danego przyrzeczenia, posyłamy niniejszem 5 *m.* z prośbą o odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym Matki Boskiej Wspomożycielki obrazem, a składając tejże Opiekunce niebieskiej w piśmie naszem salezyańskiem publiczne podziękowanie, upraszamy Ją pokornie, aby wraz z Najsłodszem Sercem Jezusowem utrzymywała rodzinę naszą przy stałem zdrowiu i otaczała ją na zawsze miłością Swoją i Opieką."

— Marya Puskarz z *Zawady* (Galicya). — „Całem sercem składam serdeczne dzięki Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za otrzymaną łaskę. Będąc bowiem bardzo ciężko chorą, tak że wszyscy zupełnie już zwątpili o mojem wyzdrowieniu, zaczęłam odprawiać *nowennę* do Najświętszej Wspomożycielki, dowiedziawszy się o łaskach, wyjednywanych za Jej przyczyną w Oratoryum św. Franciszka Salezego w Turynie. Równocześnie uczyniłam intencyą ogłoszenia tej łaski w „**Wiadomościach salezyańskich**," jeżeli ją otrzymam. I oto wysłuchało mnie Najsłodsze Serce Jezusowe i Najświętsza Wspomożycielka, bo nad wszelkie spodziewanie, cudem prawie, przywróciła mnie po przeszło 3-miesięcznej chorobie, prawie zupełnie do zdrowia. Dziękując z całego serca jeszcze raz Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymaną łaskę, wywięzuję się z przyrzeczenia, uczynionego w chorobie i dołączając skromny datek na cele salezyańskie, proszę o zamieszczenie tej łaski w „**Wiadomościach salezyańskich.**"

— Józef Grau z *Lidzbarku* (Prusy Zachodnie). — „Na cele salezyańskie przysyłam 5 *m.* na podziękowanie PANU BOGU za otrzymane zdrowie i polecam całą rodzinę Opiece Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych."

— J. Komorski z *Pleszewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam ofiarę (3 *fr.*), prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski, a zarazem o uproszenie błogosławieństwa domowego, aby ta Najświętsza nasza Wspomożycielka raczyła nas także nadal mieć w Swojej św. Opiece."

— N. N. z kopalni *królowej Ludwiki* (Górny Śląsk). — „Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, z całego serca dzięki składam za odebrane łaski."

— Katarzyna Kranz z *Morzewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Za odebraną łaskę zdrowia składam Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, najpokorniejsze dzięki, prosząc, by ta Najłaskawsza Matka raczyła nas i nadal Swą świętą otaczać Opieką. Załączam zarazem na potrzeby salezyańskie skromną ofiarę (6 *m.*)."

— Bolesław Kuczyński z *Kawiar* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Proszę o odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najsłodszego Serca PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski po odprawieniu *nowenny* przez dziatwę salezyańską w Oratoryum turyńskiem."

— Stefan Knie ze *Starogardu* (Pomorze). — „Oświadczam niniejszem wstęp do **Związku Pomocników salezyańskich** i przysyłam ofiarę, jako *wstępne*, 5 *fr.* zaś na potrzeby salezyańskie, jako ofiarę, przyrzeczoną Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za uproszenie u PANA BOGA pewnej łaski, polecając się także nadal Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Matki Najświętszej Opiece."

— Sylwester Kałuża, wraz z ojcem, z *Rudy* (Górny Śląsk), przysyła 5 *m.* ofiary, z czego połowę na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, w Oratoryum salezyańskiem łaskami słynącym, resztę zaś na uproszenie sobie innych łask, których gorąco pragną dostąpić.

— Franciszka Orban z *Berlina* (Niemcy). — „Przysyłam 3 *m.* na odprawienie Mszy św. na podziękowanie Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wysłuchanie mej prośby, jak również za wszystkie inne, dotychczas otrzymane łaski."

— Karol Ebert z *Obornik* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Posyłam ofiarę na cele salezyańskie, z podziękowaniem dla Najświętszej Wspomożycielki Chrześcijan za otrzymaną łaskę i z prośbą o nową pomoc w potrzebie."

— Helena Knyba z *Radunia* (Prusy Zachodnie). — „Przysyłam Wiel. OO. ofiarę (2 *m.*) z wdzięczności ku Najświętszej Wspomożycielce Chrześcijan za odebraną pewną łaskę doczesną, a mianowicie za uzdrowienie mego małego dziecka, które było bardzo chore, a nawet już przez nas opłakiwane. — Proszę także o modlitwy na intencyą błogosławieństwa w inwentarzu."

— Agnieszka Czech ze *Sobowa* (Galicya). — „Gdy dziecko moje, złożone niebezpieczną chorobą (było to *zapalenie mózgu*) walczyło prawie ze śmiercią, odniosłam się do Wiel. XX. z prośbą o modlitwę na jego intencyą. Ponieważ obecnie dziecko za wstawieniem Najświętszego Wspomożenia Wiernych powróciło już do zdrowia, przeto składając niniejszem publiczne za to podziękowanie, załączam przekazem 2 *złr.* na biedne dzieci."

— X. J. Z. z *Górzna* (Prusy Zachodnie). — „Na podziękowanie Najśw. Maryi Pannie, Wspomożycielce Chrześcijan, za odebraną łaskę, a zarazem aby wywiązać się z uczynionego ślubu, przesyłam w załączeniu, jako częściową ofiarę 5 *m.*, prosząc pokornie o wstawienie się w modlitwach za mną na intencyą wyjednania zdrowia, którego mi bardzo potrzeba, jestem bowiem ojcem licznej rodziny."

— Pelagia Powałowska z *Bochum* (West-

falia). — „Pani Heutmäker przysyła przeze mnie 2 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszego Wspomożenia Chrześcijan za otrzymaną łaskę w rodzinie.“

— Ksawera Ustyanowska ze *Smerekа* (Galicya). — „Posyłam 2 *złr.* na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny. Wspomożenia Wiernych, za pewną łaskę otrzymaną. Łaskawej Opiece Matki Najświętszej polecam się także nadal wraz z całą rodziną.“

— Tomasz i Zofia Kaźmierczakowie z *Bielaw* (Wielkie Księstwo Poznańskie), składają ofiarę (4 *m.*) na chleb dla biednych sierot w zakładzie salezyańskim, jako podziękowanie za doznane łaski od Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.

— Rozalia Weber z *Radunia* (Prusy Zachodnie), przysyła ofiarę (4 *m.*) z wdzięczności za dwie łaski doczesne, jakich za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych, dostąpiła.

— W. Teh. i W. H. ze *Lwowa* (Galicya), dziękując Matce Najświętszej Wspomożycielce za otrzymane łaski, przysyłają ofiarę (6 *złr.*) na budowę *kościoła Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych,* w **Oświęcimiu**.

— Stanisław Śmierzchalski z *Bydgoszczy* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „*Przekazem pocztowym* przysyłam ślubowane Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, 50 *m.* na cele salezyańskie, jako podziękowanie za odebrane, a niespodziewane łaski, prosząc zarazem o dalszą pomoc i błogosławieństwo Boże dla całej rodziny.“

— J. B. z *Dobromila* (Galicya), nadsyłając ofiarę (3 *złr.*), dziękuje Najświętszemu Wspomożeniu Chrześcijan za cudowne ocalenie swej wychowanki.

— A. S. z *Jarocina* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Dziękuję z całego serca Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za łaskę otrzymaną, a wywięzując się z danego przyrzeczenia, posyłam 6 *m.* na ofiarę.“

— K. Cz. z *Makowa* (Królestwo polskie). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, serdeczne składam dzięki; modlitwy wychowanków salezyańskich zostały wysłuchane.“

— L. B. z *Krakowa* (Galicya). — „Na ręce Przew. O. wysyłam 5 *złr.*, które ofiaruję na cele salezyańskie jako podziękowanie za wysłuchanie prośby przez Najsłodsze Serce Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i Najświętszą Maryą Pannę, Wspomożenie Wiernych.“

— A. N. z *Ostrowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najserdeczniejsze dzięki składam Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za otrzymaną łaskę po odprawieniu *nowenny* przez dziatwę salezyańską. Przesyłam ofiarę 10 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Najświętszej Matki, z prośbą o dalszą Jej Opiekę nade mną i rodziną moją.“

— Franciszek Pollok z *Huty Bismarka* (Górny Śląsk). — „Matka moja przysyła ofiarę (8 *m.*) z wdzięczności za otrzymane za wstawieniem się Najświętszej Chrześcijan Wspomożycielki łaski, prosząc o odprawienie Mszy św., których intencye podane są w liście.“

— Gabryela Majewska z *Firlejówki* (Galicya). — „Proszę uprzejmie, łaskę Bożą, którą doznałam, ogłosić w „**Wiadomościach salezyańskich.**“

— Maryanna Twardowska z *Jarocina* (Wielkie Księstwo Poznańskie), w przykrem znajdująe się położeniu z powodu procesu, jaki mężowi jej był wytoczony, ślubowała, że jeżeli Najświętsza Marya Panna, Wspomożenie Wiernych, prośby jej wysłucha i sprawi, że proces wypadnie dla męża pomyślnie, to złoży na cele salezyańskie 3 *m.* Ponieważ to się stało, przeto wywięzuje się niniejszem z danego przyrzeczenia, nadsyłając pomienioną ofiarę.

— Floryan Hójka z *Kozłowej góry* (Górny Śląsk), na podziękowanie za wszystkie łaski, doznane w przeciągu całego roku za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przysyła ofiarę na odprawienie Mszy św.

Tak samo Paweł Hójka, syn, składa ofiarę na Mszę św. dziękczynną na pewną intencyę.

— Michał Rogula z *Rzęsny polskiej* (Galicya), posyła 2 *kor.* na cele salezyańskie, z podziękowaniem Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie. Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane dotychczas łaski.

— Michał Czajkowski z *Władysławowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Zasyłam choć skromną ofiarę (2 *m.*) na podziękowanie Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za doznaną łaskę, a mianowicie, że żona moja przyszła do zdrowia.“

— Grabowscy małżonkowie z *Huty Herminy* (Górny Śląsk), z największą wdzięcznością składają podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za uzdrowienie syna, któremu już dwaj lekarze byli oświadczyli, że wszelkie ich lekarstwa żadnego skutku nie wywrą. A jednak, skoro tylko *nowenna*, tak przez dziatwę salezyańską w Turynie, jak jednocześnie w domu naszym, się rozpoczęła, zaraz poczęło także zdrowie wracać i chłopczyk niezadługo całkiem przyszedł do zdrowia. Z wdzięczności przysyłają na cele salezyańskie 7 *m.*

— Piotr Markiewicz, oraz Michał i Regina Halikowscy, z *Buska* (Galicya), nadsyłając datki na cele Zgromadzenia salezyańskiego, składają publiczne dzięki Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za otrzymane za Jej wstawieniem łaski.

— Franciszek Krzemiński z *Miejskiej Dąbrowy* (Górny Śląsk). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Chrześcijan, dzięki składam serdeczne za to, iż raczyła Wasze i Waszej dziatwy prośby wysłuchać, do Przenajświętszego Majestatu Bożego za nami grzesznymi się wstawić i łaskę pożądaną uprosić.“

— Karol Jastrzębski z *Tarnopola* (Galicya). — „Serdecznie dziękuję Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, jakie mi ta *Panna Niepokalana* w b. r. 1899 u Najsłodszego Serca Pana Jezusa wyprosiła. Z wdzięczności za to posyłam 2,400 zużytych znaczków pocztowych na cele *misyi salezyańskich*, dotkniętych powodzią.“

— Józef i Marya Zemanek z *Podgórza* (Galicya). — „Otrzymawszy za pośrednictwem modłów dziatwy salezyańskiej, a przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych, od Pana Boga łaskę uzdrowienia, składamy niniejszem tejże Matce Najświętszej najserdeczniejsze podziękowanie.“

— Marcyanna Bladowska z *Weissfluss* (Prusy Zachodnie), przysyła 10 *m.*, prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski.

— Michał Biliński z *Iwankowa* (Galicya). — „Posyłając na cele salezyańskie choć skromną ofiarę, składam gorące podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wiele, prawie w sposób cudowny, otrzymanych łask.“

— Tomasz i Barbara Kasperczykowie z *Rozbarku* (Górny Śląsk), przysyłają 15 *m.* „na cele salezyańskie, jako podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za szczęśliwe pożycie w małżeństwie i dobre wychowanie syna.“

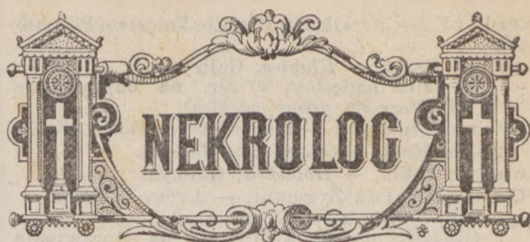
— Stanisława Pohl z *Pleszewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Wielebnym OO. posyłam małą ofiarę (13 *fr.*), prosząc o odprawienie Mszy św. na podziękowanie Panu Bogu za odebrane łaski, a Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za przyczynienie się za nami niegodnymi, wraz z prośbą, aby ta Matka Najświętsza także nadal miała nas w Swojej św. Opiece.“

— L. P. z *Wągrówca* (Wielkie Księstwo Poznańskie), w dowód wdzięczności za otrzymane łaski od niebieskiej naszej Lekarki, Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, zasyła skromny datek (10 *m.*) na cele salezyańskie, polecając się także nadal tejże Najświętszej Wspomożycielki Opiece.

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu zupełnego posłuszeństwa dla dekretów papieskich, a mianowicie w myśl dekretów Ojca św., Urbana VIII., *z 13 marca 1625 i 5 lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych, poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudom i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobrej wierze, o których Kościół św. jeszcze nie zawyrokował, jedynie tylko ludzką przyznajemy wiarogodność, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo*

Redakcya.



ZMARLI POMOCNICY.

Ziemie Polskie.

Adamski Seweryn, — *Poznań.*
Babij Teodor, — *Zawadka*, Galicya.
Bąkowski, — *Poznań.*
Baron Ewa, — *Wójtowa wieś*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Bergel Jan, — *Dobczyce*, Galicya.
Błaszczyk Franciszek, — *Jerzyce* koło *Poznania.*
Broda Wawrzyniec, — *Pawłowice*, Górny Śląsk.
Ciećkiewicz Andrzej, — *Dukla*, Galicya.
Czerwionka, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.
Długosz Jan, — *Stara wieś*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Dzialach Franciszka, — *Bytków*, Górny Śląsk.
(Pomocnik Jakób Gajda ze *Siemianowic* na Górnym Śląsku, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
X. Dziedzic Teofil, proboszcz, — *Bircza*, Galicya.
X. Garbaczewski Karol, — *Jaślinka*, Galicya.
Goik Karol, — *Miechowice*, Górny Śląsk.
Golda Jan, — *Tichau*, Górny Śląsk.
Gramza Józef, — *Krosno*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
X. Grzybczyk Antoni, — *Maniowy*, Galicya.
Hajduk Katarzyna, — *Mysłowice*, Górny Śląsk.
Hubisz Katarzyna, — *Bóbrka*, Galicya.
Jezierski Józef, — *Września*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Pomocnica Agnieszka Kossowska z *Wrześni* nadesłała 30 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Kajzer J., — *Kurnik*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Karczewski Wojciech, — *Kcynia*, Wielkie Księstwo Po nańskie.
Karmoliński N., — *Poznań.*
Knibida Józefat, — *Rażniów*, Galicya.
X Kociński Sylwester, — *Murzynowo kościelne*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Koczybik Piotr, — *Grzybowice*, Górny Śląsk.
Komor Józef, — *Biskupice*, Górny Śląsk.
Kowalski Mikołaj, — *Piecki*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Kozankiewicz W., — *Pleszew*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Kubale J., — *Grodzisk*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
X. Kucner Roman, — *Marysin*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Lachowicz Władysław, — *Kraków*, Galicya.
Lempa Jakób, — *Pluder*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Lewicka Marcyanna, — *Dąbrówka*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Łukańko Jan, — *Koleby* ad *Żywiec*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Metzler F., — *Strzałkowo*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Mielnik Karol, — *Ulanica*. Galicya.
(Rodzina nadesłała 30 *złr.* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Mierzwa Ernestyna, — *Roszowicki las*, Górny Śląsk.

Mrugacz Józef, — *Grzegórzki*, Galicya.

Niemiec Tekla, — *Hołosków*, Galicya.

X. Odelgiewicz Zygmunt, — *Lwów*, Galicya.

Ogan Jan, — *Wieszowa*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Organista parafialny, — *Skoraszewice*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Osadnik Katarzyna, — *Nogowszyce*, Górny Śląsk.

Otrząsek Paweł, — *Bielszowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Palka Alexander, — *Zawodzie*, Górny Śląsk.

Pancherz Michał, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.

Pawlikowski Jan, — *Kowalewo*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Peszkowska Karolina, — *Łańcut*, Galicya.

X. Polowiec Jan, — *Nowa Góra*, Galicya.

Rduch Józef, — *Bytków*, Górny Śląsk.

Rumanowska Anna, — *Rełk*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Rumanowski Jakób, — *Bełk*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Sass Marcyanna, — *Wąbrzeźno*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Schöfer Paulina, — *Bogucice*, Górny Śląsk.
(Pomocnik Jan Schöfer z *Bogucic* nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. Skopiński Mateusz, — *Ocieka*, Galicya.

Skorupa Baltazar, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.

Smodlibowski A., — *Krotoszyn*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Smyczyńska Józefa, — *Poznań*.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Sobaś Michał, — *Blizne*, Galicya.
(P. Paulina Węgrzyn nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Solich Józef, — *Stara wieś*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Stanoszek Jan, — *Ober Kunzendorf*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Strumpf August, — *Pleszew*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Sulik Matylda, — *Deszowice*, Górny Śląsk.

Termin Józef, — *Kandrzyn*, Górny Śląsk.

Tomanek Kazimierz, — *Ponoszów*, Górny Śląsk.

X. Tyll Józef, — *Bóbrka*, Galicya.

Wasielewska Marya, — *Buczko*, Prusy Zachodnie.

Wąsowicz Ignacy, — *Buk*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Zmarły jeszcze za życia nadesłał był sumę 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* zaraz po swojej śmierci).

Weiss Antoni, — *Stare Chechło*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. Wierciński Walenty, — *Marinette* (*Wisconsin*), Stany Zjednoczone.

Wilkowski Paweł, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. Wojtala Leopold, proboszcz, — *Sternalice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Wrzeszcz Maciej, — *Jeleśnia*, Galicya.

X. Ziółkowski Romuald, — *Kcynia*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

J. O. Księżna Emilia Lubomirska z *Paryża* (Francya) nadesłała 100 *rubli* na odprawienie trzech seryi *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p.: *a*) Anny Wodzickiej; *b*) Stanisława Wodzickiego; c) Xawerego Lubomirskiego.

Franciszek Dejas z *Dzieckowic* (Górny Śląsk) nadesłał 150 *marek* na odprawienie dwóch seryi *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p.: *a*) Jana Piechaczka; *b*) Ignacego Czaplaka.

P. Bolt z *Heinrichsdorf* (Prusy Zachodnie) nadesłał 100 *marek* na odprawienie *Mszy św. gregoryańskich ad intentionem dantis*.

P. Marya Jabłońska z *Budkowa* (Galicya) nadesłała 30 *złr.* na odprawienie *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. ojca jej, Pawła.

Matka Jadwiga Jurkiewicz, Przełożona SS. 3go Zakonu św. Franciszka ze *Zakliczyna nad Dunajcem* (Galicya) nadesłała 30 *złr.* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. Teodora Schirmeisena.

W. Pani Kielanowska z *Kozłowa* (Galicya) nadesłała 60 *złr.* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. X. Piotra.

Pewna osoba nadesłała 50 *złr.* na odprawienie dwóch seryi *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p.: *a*) X. Józefa Kempnera, dziekana w P.; *b*) Agnieszki Matlak z T.



Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Przezacnych naszych **Pomocników** i łaskawe **Pomocnice**, a wogóle wszystkich bez wyjątku czytelników niniejszego pisma, upraszamy usilnie, by w pacierzach i codziennych swoich modlitwach i praktykach religijnych raczyli pamiętać o *duszach* zmarłych Braci i Sióstr ze **Związku Pomocników salezyańskich**, które teraz na drugim świecie, za winy w życiu popełnione, Boskiej Sprawiedliwości w mękach czyscowych się wypłacają. **Pomocnicy-kapłani** niech je włączają w *Memento* w czasie Mszy św.; **Pomocnicy-świeccy**, gdy przystępują do Stołu Pańskiego, niech za niemi ofiarują Komunię św., w ciągu zaś dnia osobne jakie *modlitwy* i *westchnienia* do Boga zanoszą, lub *dobre* swe *uczynki* za spokój ich wieczny Wszechmocnemu Stwórcy oddają. Nie zapominajmy o tem nigdy, że dusze w czyścu cierpiące, za któremi przed tronem Bożym się wstawiamy, odpłacą nam kiedyś sowicie wszystko to dobre, co dla nich obecnie uczynimy tu na ziemi, i że tesame usługi, jakie im teraz dobrowolnie wyświadczamy, za sprawą Najświętszej Wspomożycielki i z miłosierdzia Bożego będą nam po śmierci przez innych oddane.

Za pozwoleniem władzy duchownej. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Gambino. — Drukarnia salezyańska. Turyn. 1899.